

W drugim dniu przyjacielskiej wizyty J. Focka

Polsko-węgierskie rozmowy plenarne

Piątek, 10 bm. był drugim dniem przyjacielskiej wizyty w naszym kraju przewodniczącego Rady Ministrów Węgierskiej Republiki Ludowej — Jenő Focka, składanej na zaproszenie prezesa Rady Ministrów — Piotra Jaroszewicza.

Tego dnia toczyły się polsko-węgierskie rozmowy plenarne, które prowadzili szefowie rządów obu krajów. Rozmowy zostały poprzedzone osobistym spotkaniem obu premierów w siedzibie Prezydium Rządu. Ze strony polskiej w rozmowach uczestniczyli: wicepremier Kazimierz Olszewski, I

zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Kazimierz Secomski oraz członkowie kierownictwa niektórych resortów; ze strony węgierskiej: wicepremier Peter Valyi, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania — József Drecin i inne osoby towarzyszące szefowi rządu WRL.

Jak poinformował dziennikarza PAP, rzecznik prasowy rządu — Włodzimierz Janurek, rozmowy trwały około 5 godzin i były poświęcone omówieniu węzłowych problemów dalszego rozwoju i intensyfikacji polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej, a także wymianie poglądów na temat niektórych zagadnień międzynarodowych. Podkreślono doniosłe znaczenie krymskiego spotkania przywódców partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych dla dalszych skoordynowanych działań wspólnoty socjalistycznej na rzecz utrwalania pokoju, bezpieczeństwa i między narodowej współpracy.

W części dotyczącej dwustronnych stosunków polsko-węgierskich przedstawiono i rozpatrzono szeroki wachlarz propozycji bieżących i perspektywicznych, obejmujących problematykę obrotu towarowego, zacieśniania powiązań kooperacyjnych przemysłów obu krajów, a także wspólne przedsięwzięcia na rynkach trzecich. Obaj premierzy ocenili je pozytywnie i w związku z tym postawili odpowiednie zadania przed polsko-węgierską komisją współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej oraz komisjami planowania obu krajów. (PAP)

Zgon S. Popławskiego

10 bm. zmarł zastępca przewodniczącego Centralnego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej, wieloletni dowódca wojsk radzieckich i polskich. Bohater Związku Radzieckiego, generał armii Stanisław Popławski. (PAP)

Rozmowy NRD — USA

W departamencie stanu USA w Waszyngtonie odbyła się rozmowa oficjalnych przedstawicieli rządów USA i NRD poświęcona ustaleniu procedury negocjacji na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Był to pierwszy kontakt oficjalny między USA i NRD.

Rokowania CSRS — NRF

W piątek w Pradze zakończyła się obecna runda rozmów czesko-słowacko - zachodniemieckich. Delegacją przewodniczyli wiceminister spraw zagranicznych CSRS, J. Goetz, i sekretarz stanu w białym domu MSZ, P. Frank. Kolejne spotkanie odbędzie się w Bonn 20 sierpnia.

Abd al-Fattah Ismail w ZSRR

Sekretarz generalny KC KPZR, L. Breżniew, przyjął w piątek przebywającego w Związku Radzieckim na zaproszenie KC KPZR sekretarza generalnego KC Frontu Narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Jemenu Abd al-Fattah Ismaila. Omówiono sprawy dalszego rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim i Ludowo-Demokratyczną Republiką Jemenu, umocnienia kontaktów między KPZR i Frontem Narodowym.

Zakończenie obrad w Ottawie

10 sierpnia zakończyła się w Ottawie XIX konferencja szefów

J. Szydłak na Dolnym Śląsku

Wczoraj przebywał na Dolnym Śląsku członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak. Zapoznał się on z postępowaniem prac żniwnych na terenie województwa oraz zwiedził niektóre obiekty przemysłowe Ziemi Wałbrzyskiej i Świdnickiej. (PAP)

K. Barcikowski w Rzeszowskim

Zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Kazimierz Barcikowski przebywał wczoraj na Rzeszowszczyźnie, gdzie zapoznał się z przebiegiem prac żniwnych oraz wynikami gospodarowania PGR-ów i indywidualnych rolników, a także z pracą zakładów przemysłu spożywczego w powiecie jarosławskim. Spotkał się również w Rzeszowie z wojewódzkim aktywnym partyjnym. Omawiano najbliższe zadania oczekujące gospodarkę rolną. (PAP)

W Toruniu

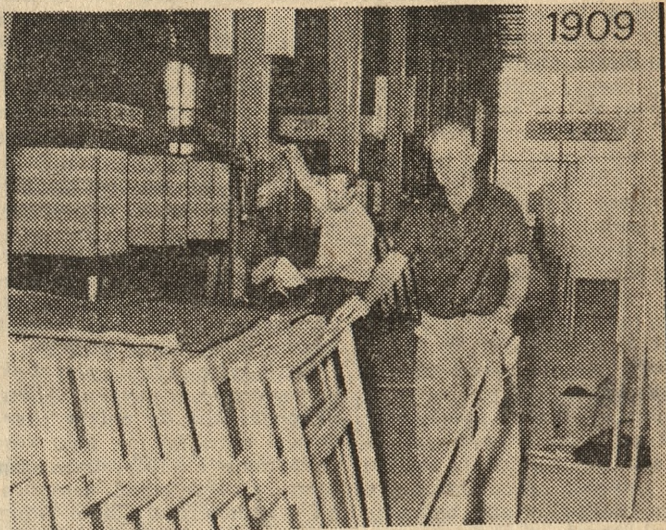
Otwarcie międzynarodowego zlotu kopernikowskiego

10 bm. w Auli Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu minister oświaty i wychowania Jerzy Kuberski w obecności prezesa Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych dr Antona Grassla otworzył międzynarodowy zlot młodzieży przybyłej do miasta kilkunastoma szlakami kopernikowskimi. Na czele grup zagranicznych stoja naukowcy i działacze turystyki.

Pierwszy z zaplanowanych trzech dni pobytu w grodzie Kopernika upłynął młodzieży na spotkaniach z władzami, zwiedzaniu zabytków miasta oraz przejeździe po Wiśle.

PAP

Przed Światową Wystawą



Na terenach targowych w Poznaniu trwają przygotowania do otwarcia (19 bm.) Światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska — 73”. Na ekspozycję, która nadchodzi ze 103 państw wszystkich kontynentów, przeznaczono 11 pawilonów. Na zdjęciu: w drewnianych opakowaniach znajduje się szkło, które po wyczyszczeniu przykryje około 3500 gablot.

Fot. — H. Kamza
(Fotoreportaż z przebiegu prac w pawilonach targowych zamieszczamy na str. 10).

Udział 3 600 przedsiębiorstw

OGÓLNOKRAJOWY KONKURS USPRAWNIANIA GOSPODARKI MATERIALOWEJ

Najwięcej zgłoszeń z Wielkopolski

31 lipca br. mijał ostateczny termin składania zgłoszeń do Ogólnokrajowego Konkursu Usprawnienia Gospodarki Materialowej. Konkurs ten, pod hasłem „Przez usprawnienie gospodarki materialowej do szybszego wzrostu dobrobytu”, został zorganizowany przez Państwową Radę Gospodarki Materialowej wspólnie z Ministerstwem Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz CRZZ, NOT i Polskim Towarzystwem Ekonomicznym.

O randze tego konkursu świadczy patronat premiera Piotra Jaroszewicza. Przypomnijmy, że konkurs dotyczy roku bieżącego i I półrocza 1974 r. Rywalizacja są objęte już wdrożone przedsięwzięcia i rozwiązania organizacyjne, eko-

nomiczne i techniczne z zakresu gospodarki materialowej, których wpływ na wyniki pracy przedsiębiorstw uczestniczą-

Dokończenie na str. 2

Europejska czołówka na starcie zawodów „Unii” i „Głosu”

Dzisiaj i jutro na trasie wokół Parku Przyjaźni i Braterstwa Bromi odbędą się wyścigi motocyklowe o „Złote Gwiazdy Poznania” i puchary „Głosu Wielkopolskiego”, z udziałem europejskiej czołówki motocyklistów.

Prócz wyścigów w obsadzie międzynarodowej, rozegrana zostanie także kolejna eliminacja motocyklowych mistrzostw Polski. (Szczegóły podajemy na stronie 7).

Wojskowe prowokacje Izraela

Potwierdzają się wiadomości o izraelskich przygotowaniach do ataku na Liban. Libański dziennik „Al-Hajaj” pisze, że wzdłuż całej libańskiej granicy z Izraelem — od wysokości Arku do nadbrzeżnego miasta Nakura — Izraelczycy od kilku dni koncentrują swe wojska. Oddziały izraelskie gromadzą się też w rejonie okupowanych syryjskich wzgórz Golan. W czwartek samoloty izraelskie dokonały kilku przelotów nad pogranicznymi rejonami Libanu.

Propozycja Husajna

Piątkowy numer dziennika katarskiego „Al-Ahram” informuje, iż król Jordanii Husajn zaproponował spotkanie na szczycie krajów arabskich, bezpośrednio zaangażowanych w konflikt bliskowschodni. Jego zdaniem „szyt” mógłby się odbyć w sierpniu br.

Nowy prezydent Pakistanu

W piątek, Chaudhry Fazal Elahi wybrany został prezydentem Muzułmańskiej Republiki Pakistanu. Zastąpi on na tym stanowisku Zulfikara Ali Bhutto.

Konferencja w Helsinkach

W piątek w ośrodku Diopoli koło Helsinek rozpoczęła się trzynastodniowa konferencja organizacji kobiecych z krajów europejskich, której tematem są zagadnienia bezpieczeństwa i współpracy na naszym kontynencie.

Stosunki NRD — Singapur

Rządy NRD i Republiki Singapuru postanowiły nawiązać stosunki dyplomatyczne na szczeblu ambasady.

Strajk na Cyprze

Masy pracujące Cypru na apel dwóch wielkich central związkowych kraju — Ogólnocypryjskiej

CO O TYM SĄDZICIE

Za jaką cenę?

Tłok w nowo otwartym salonie Cory był wyjątkowy. Dziewczyna nieomylnie wybiera nowości. Robi to ze znanstwem, widac przywykła do rzeczy modnych. Jest elegancka, kręci się przed lustrem jak modelka.

— I co, kupisz? — pyta starszą skromnie ubraną kobietę. Ta patrzy pełna zachwytu na żurnalową pannę — wiadomo, ma. Coś tam widocznie zsumuje, odejmie i dzieli ze swego skromnego budżetu, bo dopiero po chwili kiwa głową, że tak, kupi. Jakoś to będzie — dodaje półgłosem bardziej do siebie niż do córki.

Jakże to tak odmówić dziecku — niech się ubiera póki młoda. Zresztą koleżanki mają takie szerokie spodnie i rozszerzany żakiet już od wiosny. Że ani ona ani mąż nie kupili dla siebie nic nowego w ostatnim roku? Trudno, dla wszystkich nie starycy. Oni z mężem przeżyli trudną młodość więc ich córka musi mieć lepiej — za nich, za siebie.

Pan Jan spłaca raty za magnetofon. Syn urządzał prywatnie. Bez magnetofonu nijaka zabawa. Większość chłopców w klasie ma magnetofony więc jak tak można dziecko narażać na kompleksy, poczucie mniejszej wartości? Cała ta zabawa w zaspokajanie zachcianek zaczyna się całkiem niewinnie. Bobas głośnym wrzaskiem domaga się upatrzonej zabawki. Gdy nie pomaga płacz, rzuca się na ziemię, wierzga tłusciutkimi kończynami, wywołując zainteresowanie przygodnych widzów. A przerażona mama kupuje czym prędzej przedmiot awantury — dla świętego spokoju. Nieprzewidziany kilkuzłotowy wydatek mieści się jeszcze w granicach jej możliwości finansowych. Ale w miarę upływu czasu zachcianki naszego bobasa są coraz droższe. Ich spełnianie nie wytrzymuje rodzinny budżet, bowiem wymagania finansowe naszych dzieci proporcjonalnie do wieku rosną. Teraz nie wystarcza lala z kiosku „Ruchu” łopatką do piasku, zaś dzieci nauczone, że starzy muszą wszyśko dać, żądają coraz to nowych zakupów. Przecież dotąd wszystko dostawały, nikt nie każał nawet w części zapracować na spełnienie marzeń i chyba dlatego są tak bezwzględne w żądaniach.

Młodzi kochają ciuchy, magnetofony, płyty, skutery, zagraniczne wycieczki — wszystko, co modne. Całe gałęzie przemysłu kosmetycznego, rozrywkowego, sportowego, produkują z myślą o młodocianych nabywcach; tych pozostających na utrzymaniu rodziny i tych pracujących. Młody klient traktowany jest nader poważnie. Wiemy o tym. Nie mamy zamiaru propagować idei noszenia jednych wizytowych butów przez całą rodzinę, ani jednej odświętnej spódnicy, którą się nosi na zmianę z siostrami. Byłby to nonsens. Irytujący jednak wydaje się fakt hodowania młodego ancymonka kosztem całej rodziny. Te zaniedbane matki przez lata zdzierające to samo palto u boku wystrojonych nastolatków budzą litość. Czy nie zagubiliśmy granicy zdrowego rozsądku w tworzeniu idealnej atmosfery dla naszych dzieci, w odsuwaniu od nich kłopotów, z którymi boryka się rodzina?

Wiem, że niektórzy rodzice odpowiedzą, że brak droższego sweterka, „wranglerów”, czy zagranicznej płyty wywołuje kompleksy u dzieci, poczucie mniejszej wartości w stosunku do reszty kolegów czy koleżanek, frustracje, a nawet nerwice i gorsze stopnie. Ktoś tam słyszał, że w sąsiedniej szkole dziewczyna, której nie chiano kupić kozuska odgrażała się samobójstwem. I to jest główny powód, dla którego rodzice rezygnują z własnych przywilejów na rzecz dzieci.

Każde z nas chciałoby się ubrać, mieć czas i możliwości korzystania z rozrywek. Nic w tym zdrożnego, po to przecież pracujemy. Niebezpieczeństwo kryje się w przewartościowaniu przedmiotów.

Rozejrzyjmy się wśród naszych znajomych. Ich dorosłe dzieci zamiast dokładać do rodzinnego budżetu jeszcze z niego biorą beztrosko żyjąc na koszt rodziny. Trudno uwierzyć, że zapracowanym rodzicom nie nasunie się refleksja, że i młodzi winni mieć jakieś obowiązki względem domu i siebie, że całej zarobionej pensji nie można wydać na własne przyjemności.

Może warto się zastanowić co się stanie, gdy w dorosłym życiu nikt nie będzie chciał naszym dzieciom robić prezentów. Czy wtedy starczy im wytrwałości by zapracować na swoje potrzeby, czy potrafią je ograniczyć do własnych możliwości finansowych?

BARBARA GRZEGORZEWSKA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do przyszłej środy włącznie: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Jutro
10
stron

Efektywne formy współdziałania Politechniki Poznańskiej z przemysłem

W czwartek, o godz. 20.00 czasu moskiewskiego z terytorium Związku Radzieckiego wyrzuciono automatyczną stację międzyplanetarną „Mars-7”. Została ona wprowadzona na trajektorię lotu w kierunku planety Mars z pośredniej orbity sztucznego satelity Ziemi. Ostatni stopień rakiety nośnej nadał stacji szybkość przewyższającą drugą szybkość kosmiczną.

Wspomniane przejazdy ko-
ne z dniem 11.08.1973 r. z k-
sługiwane przez droźnika prz-
żonych z samoczynną sygn-
Wszystkich użytkowników
bezpieczeństwa w czasie korz-

1074. 60-959 Poznań • Redaguje K
ny), Zbłut Sek, Zbigniew Szum
naczelnego 657-18. Sekretarz redak
dawnictwo Prasowe • Biuro Ogłosz
dajka nie zwraca • Druk: PZG in
pośrednictwem blankietów PKO
5-6-151 oraz listonosze i urzędy po

Bułgarski skansen



We wsi Bodziński, koło Gabrowa w Bułgarii, do dziś zachowały się zabytkowe domy w malowniczym stylu budownictwa z XVIII i XIX stulecia.

Fot. — CAF

Stosunki międzyludzkie a wyniki pracy

O tym, że jakość podejmowanych przez kierownictwo decyzji ma poważny, a niejednokrotnie decydujący wpływ na wydajność pracy podległego zespołu, przekonywać nikogo nie trzeba. Należy jednak przy tym pamiętać, że wraz z narastającą złożonością czynników wchodzących w grę niemal przy wszystkich decyzjach i na wszelkich szczeblach hierarchii kierowniczej — zarówno w instytucjach gospodarczych, jak i w organach administracji państwowej — zmniejsza się prawdopodobieństwo, aby mała grupa lub jeden człowiek mógł posiadać wystarczającą wiedzę i wystraszające doświadczenie niezbędne do podejmowania właściwych decyzji. Proces ten, charakterystyczny dla okresu rewolucji naukowo-technicznej, staje się dziś coraz bardziej dostrzegalny.

Każdy kierownik, niezależnie od zajmowanego szczebla, niezależnie od tego, czy liczbę jego podwładnych można liczyć na palcach czy tysiącami, powinien zdawać sobie sprawę z tego, iż zawartość szarych komórek mózgu podporządkowanego mu zespołu stanowi jakby jego naturalne „intelektualne zaplecze”. Nie ma bowiem dwóch ludzi o identycznej przeszłości, a zatem o identycznym zapasie wiedzy i doświadczenia.

Przełożony, który sobie z tego nie zdaje sprawy i nie potrafi sięgnąć do owego „zaplecza”, stawia samego siebie w pozycji niezmiernie trudnej. I tu właśnie zaczyna się rola właściwych stosunków między ludzkimi. Chodzi bowiem o umiejętność takiego postępowania ze współpracownikami (termin „współpracownik” jest w obecnym warunkach o wiele właściwszy niż termin „podwładny”), aby wywołać w nich chęć dzielenia się wiedzą i doświadczeniem.

„Jeśli podwładny czuje — pisze Jarosław Rudniański — że siedzi przed nim nie człowiek, lecz góra przytłaczającej go władzy (mina, ton głosu, spojrzenie, cała postawa psychiczna) — powstaje w nim poczucie niższości, całkowitej zależności i automatycznie niemal protest przeciwko temu uczuciu, tłumiony bunt. Bunt jest ciągiem różnych uczuć, uczucia zaś wyzwalają energię, która nie mając innego ujścia wyraża się w nieprzekazywaniu zwierzchnikowi tych wiadomości, jakie pracownik mógłby przekazać, czyli działa hamująco na transmisję informacji”.

Każdy przełożony zależnie od charakteru prowadzonego zespołu, osobistych możliwości i rodzaju pracy powinien przygotować sobie odpowiednią metodę działania. Przykładowo — dobrze jest na wszelkich szczeblach z pracownikami przestrzegać zasady udzielania głosu w odwrotnej kolejności do posiadanej roli: to znaczy zaczynać od najmłodszych. Zacieranie głosu według starzeństwa, albo w kolejności do wolnej (co wychodzi na jedno, ponieważ nie wypada młodszymi wyrwać się przed starszymi) powoduje, że pracownik niższego stanowiska — jeśli w ogóle zdecydował się przemawiać — ukrywa swe istotne stanowisko w takiej mierze, w jakiej to jest potrzebne, aby nie wejść w konflikt z tym, co już zosta-

ło powiedziane przed nim. To psycho-socjologiczne zjawisko nosi miano „działania niwelacyjnego”. Działanie niwelacyjne premiuję konformizm i tzw. „stadne myślenie”.

Każdy z nas spotkał się wielokrotnie z takimi przypadkami, w których członek danego zespołu sugestywnie, inteligentnie i przekonująco rozwijał swe poglądy w gronie bliskich i równych sobie osób, a na publicznym zebraniu, po wystąpieniu osób przewyższających go rolą i znaczeniem w danym środowisku, albo wcale ust nie otworzył, albo zabrawszy głos przemawiał mętnie i nieporadnie.

W literaturze organizacyjnej spotykamy dalsze sugestie na interesujący nas temat:

— zawsze okazuj wyraźne zainteresowanie inicjatywami współpracowników;

— przyjmuj poważnie nawet inicjatywy dotyczące usprawnień bardzo drobnych. Lekceważenie inicjatyw drobnych mrozi podwładnego, zniechęca go do posuwania się po tej drodze, na której może wystąpić z inicjatywą poważniejszą;

— jeśli pomysł są niedopracowane, nieporadny, nie odrzucaj ich, a pomóż podwładnemu w ich dopracowaniu;

— jeśli pomysł podwładnego przedstawiony z chęcią usprawnienia pracy jest całkiem niedorzeczny, nie wyśmiewaj go, lecz poważnie i życzliwie wykaż jego nieprzydatność;

Należy wreszcie dodać, że nie ma skuteczniejszego sposobu niszczenia inicjatyw pracowniczych i definitywnego zamknięcia ust podwładnym niż odrzucanie ich pomysłami, aby po pewnym czasie samemu do tego pomysłu powrócić i podjąć go z ewentualnymi lekkimi korektami, przedstawiając jako własny. Postępek taki z punktu widzenia instytucji po winien być oceniony jako de wastaacja najcenniejszych jej dóbr — poziomu moralnego załogi i jej integracji z zadaniami przedsiębiorstwa. Z punktu widzenia etyki powinien być traktowany na równi z kradzieżą w sensie dosłownym.

Jest jeszcze inny, niemal równie skuteczny sposób niszczenia inicjatyw podwładnych: obsesja przełożonego, aby zawsze mieć rację. Nie może bowiem być jakiegokolwiek wymiany poglądów i doświadczeń w sytuacji, w której posiadanie własnego zdania jest przyczyną niezadowolenia przełożonego.

Wszystkim, którzy odnoszą się sceptycznie do potrzeby stałego sięgania do zasobów wiedzy podwładnych, warto przypomnieć, że np. w przemyśle, w każdym prawie segmencie organizacyjnym istnieją rezerwy produkcyjne, które najszybciej i najpełniej dostrzeże właśnie ci, którzy w tym właśnie segmencie pracują.

Prof. dr hab. STANISŁAW KOWALEWSKI

W ostatnich latach matematykami różnym problemom edukacji narodowej. Staraliśmy się zbliżyć naukę i szkołę do życia. Równocześnie zaczęliśmy wyliczać społeczne koszty i zyski kształcenia. Okazało się, że zysk społeczny w porównaniu do kosztów jest faktycznie nieporównywalny i ekonomika oświaty gotowa jest niemal na każde zawołanie przedstawić długie kolumny liczb na temat — powiedzmy — wzrostu wykształcenia, a wzrost wydajności. Na tym nie koniec. Zanim pojawiła się w ogólnej świadomości narodów rewolucja naukowo-techniczna, zanim sam termin został przyswojony przez szerszą publiczność międzynarodową, jeden z Amerykanów — konkretnie ojciec amerykańskiej atomowej łodzi podwodnej, adm. R. Rickover, po swej wizycie w Moskwie — stwierdził, że Rosjanie wraz ze swoimi sojusznikami przygotowują już wyjątkowego rozstrzygnięcia o losach świata.

Nazwano ją krótko „bombą O” — bombą oświatową.

Mile to dla ucha i zgodne z prawdą. Matura jest dziś powszechnością, stopień magistra przyzwoitością, a stopień doktora habilitowanego wyszedł poza dość ekskluzywny zawód nauczyciela akademickiego. Oto jedno ze znamion naszych czasów. Ale też znamieniem naszych czasów jest szybkie tempo podawania się wiedzy. Oblicza się, że zasoby wiedzy podawają się

mniej więcej co 10—15 lat. Jest to tempo straszliwe, zabójcze. Szczególnie teoretycy kształcenia mają twar dy orzech do zgryzienia. Co bowiem zrobić, żeby uczniów ochronić przed gigantycznym niemal nawalem materiału, żeby nie musieli pracować coraz więcej, żeby przez rozbudowę programów nie nabrali wstrętu do nauki i książki, żeby równocześnie nie zamienić ich w niewolników nauki, żeby nie zabrać im młodości, żeby... żeby... żeby... Z drugiej strony nie można

Bez komputera

Zapalnik do „bomby O”

sobie wyobrazić takiej sytuacji, żeby postęp w naukach nie znalazł swojego wyrazu w programach szkolnych.

Z tych względów pedagogika pokłada wielkie nadzieje w zaprzęgnięciu do nauczania techniki, telewizji, zapisu magnetycznego, komputerów, maszyn do nauczania programowanego, a niektórzy nawet prorokują podawanie wiedzy przez sen lub przez łożądek do... głowy pod postacią „pigulek wiedzy”. Jakkolwiek osiągnięcie techniki nie może na bagatelizować, wręcz przeciwnie, trzeba oczekiwać od techniki znacznej pomocy dla nauczyciela i ucznia, to jednak pojemność każdej przeciętnej głowy

Z szamocińskiej taśmy

Świnie rasy przemysłowej

Obecne zwyczaje hodowla ne kształtowały się na przestrzeni wielu lat. Kiedyś dominował model gospodarki chłopskiej, niewielkiego stada i indywidualnego traktowania każdej sztuki. Rewolucja zaczęła się wraz z opracowaniem przemysłowych metod hodowli zwierząt. Tam, gdzie te metody zastosowano, niewielkie obory, chlewy i małe stada zastąpione zostały gigantycznymi fermami, mieszczącymi na raz wiele tysięcy zwierząt.

Metody przemysłowe w wielu krajach przyjmowały się nie od razu, a do Polski trafiły dopiero w październiku 1972, gdy w Kołbaczu (woj. szczeciński) utworzono pierwszą w kraju przemysłową fermę trzody chlewnej. W tym roku ruszy w Polsce 9 takich ferm. Ferma w Szamocinie pow. Chodzież istnieje od marca tego roku.

★

Co oznacza określenie „przemysłowa” w nazwie fermy? Odnosi się ono do techniki i technologii produkcji oraz określenia jej rozmiar. A te są zupełnie fantastyczne, w porównaniu z dotychczas spotykanymi. Co 3 dni fermę opuszczać będzie 300 tuczników o wadze 115 kg każdy. W ciągu roku zatem Szamocin dostarczy 36 500 tuczników. Jednorazowo w fermie przebywać ma 25 000 świń. „Produkt finalny”, czyli 115 kilogramów tucznika, osiągnie tę wagę — dzięki zastosowaniu odpowiednich pasz treściwych — po mniej więcej 4 miesiącach!

Wszystko zostało tutaj obliczone i zaprojektowane z największą precyzją. A więc pomieszczenia są wentylowane i klimatyzowane. Pasza do chlewu jest zdalnie kierowana podzielnymi rurociągami. W każdym budynku (mieszczącym one po około 1 200 świń) każdy zastoso wano telefony oraz posadzki, takie których od 20 lat domagali się zootechnicy w Polsce, czyli suche, ciepłe i nieprzepuszczalne. Powierzchnia ich jest szorstka i świnie się nie ślizgają. Ścieki z fermy będą bardzo dokładnie oczyszczane.

Produkcja ma charakter przemysłowy przede wszystkim dlatego, że wyeliminowano z niej całkowicie cykliczność towarzyszącą dotychczas produkcji roślinnej, czy zwierzęcej, uzależnionej od pór roku, klimatu lub kondycji zwierząt.

Tutaj tym olbrzymim stadem opiekuje się bezpośrednio za ledwie 49 osób i 9-osobowa grupa personelu inżynieryjno-technicznego. 2 100 macior i 100 knurów na jednej zmianie nadzorowanych jest przez 3 osoby!

Metoda przemysłowa hodowli świń zastosowana w Szamocinie jest bardzo opłacalna. Koszty jednostkowe produkcji kilograma mięsa mają być w tej fermie znacznie niższe niż przy jakiegokolwiek innej metodzie hodowli. Największy udział w kosztach produkcji będą miały pasze, czyli pełnowartościowe mieszanki różnych tyków.

Jest więc kilka niewątpliwych zalet przemysłowej hodowli trzody chlewnej. Najważniejsze z nich to m.in. ich całoroczne i rytmiczne funkcjonowanie, niewielkie zatrudnienie personelu obsługującego bezpośrednio zwierzęta, niskie koszty produkcji i gwarancja, że uzyskane tuczniki reprezentują wysokie walory jakościowe.

Ferma musi być w szczególności chroniona przed szkodliwymi wpływami środowiska zewnętrznego. Taka swego rodzaju bariera sanitarna jest konieczna. Epidemia dla hodowli, grupującej na niewielkiej powierzchni tysiące świń, mogłaby okazać się fatalną w skutkach.

W Szamocinie stosuje się więc środki szczególnej ostrożności. Pracownicy, idąc do pracy wchodzą do I szatni, gdzie zostawiają całą swoją odzież. W kłozach przechodzą pod natrysk, a następnie do II szatni. Tutaj przebijają się w ubranie i buty robocze. Po dodatkowej dezynfekcji obuwia i rąk wchodzi do fermy. „Obcy” może się znaleźć na jej terenie po uzyskaniu zezwolenia w

Zjednoczeniu PGR lub Ministerstwie Rolnictwa. Musi on oczywiście również przejść opisaną drogę sanitarną. Pojazdy, które trafiają do fermy, przejeżdżają przez pojemnik z roztworem sody kaustycznej i po nado w całości są dezynfekowane specjalnym, niekorodującym płynem dezynfekcyjnym.

★

Jeden z lekarzy weterynarii pracujących w Szamocinie powiedział mi:

— Obecne technologie bardzo odbiegają od chowu gospodarskiego i zawierają wiele elementów, które nie gwarantują zwierzętom na przykład długiego życia, ale przecież hodowla przez nas uprawiana sprostawa się do dostarczania mięsa. Zmienia się też rola weterynarii. Nie zajmujemy się leceniem pojedynczych sztuk, lecz profilaktyką obejmującą całą fermę. Jeśli jedna świnia zachoruje, stwarza to duże niebezpieczeństwo. Wtedy dla dobra stada chorą sztukę trzeba natychmiast wyeliminować.

Pierwsze doświadczenia wskazują, że w tuczu przemysłowym należy zwierzęta odżywiać od tego wszystkiego, do czego przyzwyczaili je człowiek i — ewolucja. Ich stare cechy (odczynność ustroju, odporność itp.) nie są przystosowane do technologii przemysłowej.

Zootechnicy i lekarze weterynarii mówią, że najważniejszym zadaniem jest teraz wyhodowanie odmiany świnii... przemysłowej. To będzie „zupełnie inne” zwierzę. Przystosowane do życia w wielkim stadzie, ale dzięki temu dobrze znoszące warunki skoncentrowanej „taśmowej” hodowli. Oczywiście, nie chodzi tu tylko o przemysłowe odmiany świnii, lecz i krów, owiec, kur itp. Ale czy będą to takie same zwierzęta jakie dzisiaj znamy i czy to w ogóle będą „zwierzęta”, a nie swego rodzaju „pojemniki” mięsa?

MAREK PRZYBYLSKI

przewodnikiem i doradcą w dalszym nieustającym kształceniu się.

Jest to idea słuszna i jedyna.

Ale też trzeba się na tę ideę zapatrywać dość realistycznie. Kształcenie nieustające wymaga nie tylko zasadniczych zmian w powszechnej mentalności społecznej, ale i stworzenia korzystnych warunków społecznych. Z grubsza sformułowałby się one do rozpatrzenia problemu gospodarki naszym czasem, czyli dobą każdego człowieka.

Tymczasem przejdźmy się po kombinatach, a więc zakładach wiodących i spytajmy o biblioteki, banki informacji, czytelnie i inne pomoce dla ludzi z pierwszej linii frontu postępu technicznego. Toż to wszystko leży niemal odległym. W uczelniach również — skrypt i książka z przestarzałymi informacjami jest źródłem podstawowym. Wypada więc stwierdzić, że nasze zapóźnienie techniczne w wielu dziedzinach bierze się m.in. z braku aktualnej informacji naukowej lub łatwego dostępu do niej. Jak dotychczas, każda informacja trzeba wybiegać po księgarniach, bibliotekach i nierzadko nawet nie bardzo wiadomo do kogo się zwrócić. Prócz tego trzeba stworzyć dla wielu milionów coś na kształt wyspecjalizowanych banków informacji — podręczników, domowych. Albo też banki skomputeryzowane, które by dawały odpowiedź na pytanie przez telefon. Takie systemy centralne istnieją już na całym świecie.

W każdym razie i te problemy trzeba widzieć w kontekście dyskusji nad Raportem Oświatowym. Rozwiązanie ich będzie bowiem warunkować koncepcje nauczania. Czy nas na to stać? Musi być nas na to stać, jeżeli kształcenia nieustającego nie chcemy sprowadzić do dokształcania, czy, jak kto woli, do dokształcania pracowników późniejszymi w rodzaju sympozjów. To jest zapalnik do „bomby O”.

JERZY KOCHAŃSKI

pełnym GŁOSem

„Ja bym chciał się bawić w chowanego, chciałbym się bawić w goniwę, grać w ping-ponga, grać w zbijanego... Lubie palić ogniska, jeździć na wycieczki, chodzić do lasu. Chcę się kąpać, opalać, bawić w podchody. Lubie uprawiać sporty, skakać na skakance. Lubie brać udział w przedstawieniach teatrowych i skakać w gumę...”

List ten, jak wiele innych, trafił do „skrzynki pomysłów NAL-owskich” na długo przed oficjalnym rozpoczęciem Nieobozowej Akcji Letniej przez hufiec ZHP Kalisz-miasto. Zawarte w nim propozycje — chociaż autor ze względu na swój wiek nie bardzo jeszcze żyje w zgodzie z polską styli-

Nieobozowa Akcja Letnia 73

„Gniewni” na posterunku

styką i ortografią — okazały się dla organizatorów letniego wypoczynku dzieci i młodzieży bardzo cenne, pozwoliły bowiem na organizowanie pracy nieobozowych zastępów zgodnie z zamiłowaniami ich uczestników.

„Skrzynki pomysłów” znalazły się w każdej kaliskiej szkole już w maju. Przygotowania do Nieobozowej Akcji Letniej rozpoczęło tu bowiem bardzo wcześnie. Od marca działał sztab NAL, którego szefem została hm Halina Ławniczak. Zorganizowano kurs dla zastępowych nieobozowej, a przede wszystkim pozyskano dla tej akcji kaliskich „młodych gniewnych”.

— Było ich około dwudziestu. Głównie uczniów szkół średnich. Kilku z nich już nawet pracuje — charakteryzuje tę grupę młodzieży szef sztabu Nieobozowej Akcji Letniej. — Tworzą typową „paczkę”, połączoną wspólnotą zainteresowań, trochę zbuntowaną przeciw schematom narzucanym przez instytucje, w których im uczyć się lub pracować przyszło. Nie umieli dla siebie znaleźć w nich miejsca, a chcieli być potrzebni, chcieli udowodnić, że i oni potrafią coś pożytecznego zrobić. Coś, za co będzie im się należało uznanie...

Życiorysy ich są bardzo ciekawe, niejedną w nich dramatyczny epizod, jak choćby protestacyjny skok z drzewa do rzeki... Podobnie zresztą jak u tych „od Nowackiego”, typowych dzieci podwórka, które pod opieką Stanisława Nowackiego, pracownika kaliskiej drukarni i zarazem społecznego inspektora ruchu drogowego, utworzyły własną drużynę MSR (Młodzieżowej Służby Ruchu), wyremontowały sobie piwnicę domu na harcówkę, a na obóz zdobyły pieniądze wykonując pewne roboty w drukarni...

„Młodzi gniewni” (sam tak siebie nazywali), po różnych perypetiach utworzyli Młodzieżowy Krąg Instruktorów przy komendzie hufca, a za pośrednictwem swego „szefa” Andrzej Szażdźński nawiązali kontakt ze sztabem NAL. Niczego — prócz intensywniejszej pracy — im nie obiecywano. Zapłać mogło być drobne wynagrodzenie, ale o nim miała zdecydować ich praca. I ta, na pozór bardzo nieciekawa propozycja okazała się dla nich bardzo pożądana. Byli wprawdzie tacy, którzy do końca nie

wytrzymali, ale ogół zdał egzamin na piątkę.

Krzysztof Polak, na przykład, nigdy z harcerstwem nie miał nic wspólnego. Do sztabu NAL trafił przypadkowo w po czątkach lipca. „Kolega prosił, żeby go zastąpić, i tak już zostało...” mówi o sobie i nawet nie dodaje, że możliwość organizowania innym wolnego czasu pochłonięta go bez reszty, bowiem jest to dla niego tak oczywiste, że nie wymaga komentarzy. Codziennie można go zobaczyć otoczonego grupą podopiecznych w wieku od 4 do 16 lat, z którą wędruje albo do swej „słonecznej chaty” na Kalinów, albo nad wodę (każdy uczestnik NAL — a jest ich w Kaliszu ponad 1741 — posiada legitymację uprawniającą do bezpłatnego wstępu na basen i do muzeum, zaś dyrekcja kaliskiego MPK zezwala instruktorom ZHP, legitymującym się odpowiednim zaświadczeniem, korzystać wraz z grupą z darmowych przejazdów autobusami na określonych liniach, lub też na których z centralnych imprez hufca.

Jest tych imprez sporo. Ponad 30. Niemal co drugi dzień. Olimpiady sportowe, zakończone rozdaniem medali i dyplomów, bale, kolorowe pochody przez miasto, kilkudniowy biwak w jednej z dwóch stanic wycieczki do Poznania, Warszawy... Zdaniem szefa sztabu NAL takie masowe imprezy w dużych ośrodkach miejskich są nieodzowne. Stwarzają dzieciom i ich opiekunom — instruktorom hufca możliwość pokazania się w gromadzie, rywalizacji, zdobycia uznania. Słubowanie „olimpijskie”, składane w lipcowym turnusie w strugach deszczu, traktowane jest tu bardzo poważnie. Zgodnie z jego brzmieniem: „My, Żubry Północy, młodzi uczestnicy NAL przyrzekamy walczyć w sposób sportowy...” kontrolowano postępowanie własne i cudze, a nawet do sztabu NAL wpłynęło zażalenie, wprawdzie nie z gryzskiem lecz z finałowych rozgrywek drużyn piłki nożnej, że przeciwnik, który zwyciężył, nie bardzo grał fair, wobec czego mecz powtórzono...

Obserwacja grup dziecięcych (niejedną zastępowy NAL dobrze jeszcze pisać nie umie, a wyżywa się w organizowanych wspólnie zabawach), rozmowy z harcerskimi instruktorami pozwalała na wyciągnięcie pewnych wniosków ogólniejszej natury. Harcerska Nieobozowa Akcja Letnia góruje

w sposób zasadniczy nad systemem półkolonii zarówno atrakcyjniejszą formą zajęć, jak również możliwością swobodnego wyboru czasu uczestniczenia w niej. Dziecko może przyjąć na określone tylko zajęcia, może na dwa, trzy dni wyjechać na przykład do dziadka na wieś, a po powrocie znowu przyłączyć się do grupy kolegów z zastępu czy z podwórka, co pozwala mu na czynny, zorganizowany wypoczynek przez całe dwa miesiące.

Oczywiście o atrakcyjności zajęć decyduje instruktorska kadra. W kaliskiej bazie „Gminy” — drużyny śródowniskowej z ulicy Mańkowskiej 6, istniejącej od 1959 roku, kiedy to do starego działacza harcerskiego ktoś zwrócił się z propozycją: „Panie Graczykowski, a może by pan tak coś z tą dzieciarnią zrobił...”, ruch trwa przez cały dzień. Przychodzą nie tylko członkowie drużyny (jest ich 20, w tym grupa młodzieży starszej, już pracującej, która utworzyła własny muzyczny zespół amatorski). W wybudowanej przed laty własnymi siłami świetlicy mieści się obecnie baza nr 13 Nieobozowej Akcji Letniej, z której korzystać można do późnych godzin wieczornych, bowiem na miejscu jest mieszkający w tym samym domu Bolesław Graczykowski — senior i jego syn Mieczysław, drużynowy „Gminy”, a „w cywilu” elektryk. Wśród kaliskich Zakładów Jedwabniczych „Wistil”, tych samych, w których jako tkacz wykańczał pracując członkiem jego drużyny i zarazem muzycznego zespołu Mirek Kątanowicz. Drugi muzyk „Gminy”, Marek Frątczak jest malarzem kaliskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Bogdan Ludwiżak pracuje jako malarz, a Maryla Tyłczyńska jest uczennicą Liceum Ekonomicznego. Do świetlicy zaglądają raz po raz mieszkający w tej dzielnicy dzieci cygańskie. I to nie tylko w czasie trwania nieobozowej akcji letniej.

Wśród instruktorów ZHP prowadzących akcję nieobozową w Kaliszu prawie w ogóle nie ma nauczycieli, znalazło tu natomiast pole do popisu sporo młodych ludzi, którzy niejednokrotnie swe przyszłe plany życiowe zaczynają łączyć z harcerstwem, znajdując w nim możliwość sprawdzenia własnej wartości. I to stanowi jedno z największych osiągnięć kaliskiego hufca.

BOGNA WOJCIECHOWSKA



Na estradzie Chór Akademicki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza pod dyr. Stanisława Kulczyńskiego.

Fot. — T. Talarczyk

Studencki poligon artystyczny w Chodzieży

Okolice Chodzieży, od rana do późnego wieczora, rozbrzmiewają głosami chórów i dźwiękami instrumentów muzycznych. Już tradycyjnie, w sierpniu spotykają się tutaj muzycy jazzowi, aby pod opieką najlepszych polskich instrumentalistów do skonać swoje umiejętności i kulturę muzyczną. Na spotkaniu w Chodzieży, umówili się także studenci poznający, członkowie grup twórczych i zespołów artystycznych.

Warsztaty Muzyczne — tak nazywa się ta impreza. Po raz trzeci już, w ciągu dwóch tygodni sierpnia, utalentowana młodzież — członkowie amatorskich zespołów jazzowych i beatowych, tworzą szkołę muzyków. W klasach poszczególnych instrumentów zdobywają wiedzę, przekazywaną im przez starszych kolegów, uznanych w świecie instrumentalistów, takich jak Tomasz Stańko, Bronisław Suchanek, Zbigniew Seifert czy Marek Bliński. Zapał do pracy i entuzjazm, jaki ogarnął pięćdziesięciu chłopców, w wieku od kilkunastu do dwudziestu kilku lat, jest najlepszym dowodem trafności idei takich spotkań. Zaproponował ich zorganizowanie kilka lat temu Jan Abstawski z Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego. Projekt znalazł uznanie i kilku mecenasów oraz gościnę w Chodzieży — mieście niewielkim, ale z dużymi ambicjami szerzenia wartościowej kultury muzycznej.

Dźwięki saksofonów, perkusji i gitar rozbrzmiewają całymi dniami nad brzegami chodziejskich jezior, w okolicznych lasach i w salach Domu Kultury „Ceramik”, gdzie uczestnicy warsztatów mają swoją siedzibę.

Bowiem warsztaty, to przede wszystkim nauka, to również wykłady z historii jazzu i muzyki rytmicznej, prowadzone przez pracowników Wyższej

Szkoły Muzycznej w Krakowie.

Dzięki przyjacielskim kontaktom młodych muzyków amatorów z mistrzami jazzu — wielu z nich zrozumie sens tej trudnej muzyki, dla wielu dwutygodniowe spotkanie w Chodzieży, stanie się zachętą do systematycznej nauki w szkołach muzycznych.

Są w Chodzieży jeszcze jedne warsztaty — Warsztaty Artystyczne Studentów. Impreza trwająca przez cały sierpień, pomyślana jest jako obóz szkoleniowy studenckich zespołów artystycznych środowiska poznańskiego.

Najliczniejszy zespół — Chór Akademicki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, zainaugurował w minionej niedzielę cykl występów studenckich zespołów dla publiczności zgromadzonej w leśnym amfiteatrze. Przyjechał również do Chodzieży, zespół orkiestrowy studentów Uniwersytetu w Bonn (NRF) — „Collegium Musicum”. Razem z chórem UAM, pod dyktando Stanisława Kulczyńskiego, przygotowuje on fragment „Requiem” Mozarta. Wykonanie tego utworu, przed chodziejską publicznością, będzie jednym z głównych akcentów

Warsztatów Artystycznych Studentów.

Za kilka dni, przyjadą również chórzyści Politechniki Poznańskiej oraz studenckie teatry: „Ósmego Dnia” i „Nurt”. Obecni w Chodzieży, plastycy grupy „Od Nowa”, fotograficy, zespoły tańca artystycznego i pantomimy, piosenkarze, dopełniają barw wachlarza studenckich twórców i wykonawców.

Mieszkańcy Chodzieży i wca sówice, mogą wybierać między muzyką jazzową i poważną, między piosenką kabaretową i pieśnią chóralną, teatrem i baletem, fotografią i malarstwem. Od bogactwa kulturalnych imprez aż się w głowie kręci. A wieczorami organizowane są projekcje najwybitniejszych filmów, jakie w ostatnich latach prezentowano na polskich ekranach.

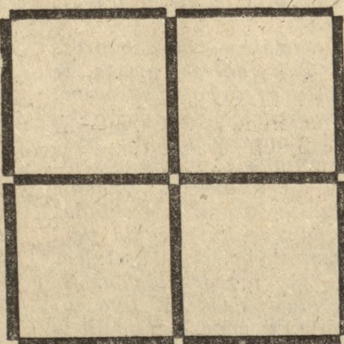
Głównym celem warsztatów muzycznych jazzmenów i artystycznych — studentów, jest podnoszenie umiejętności ich uczestników. Mieszkańcy Chodzieży, bacznie jednak obserwują wszystkie oficjalne i nieoficjalne występy młodych artystów. Obserwują i wydają opinie o studenckiej kulturze.

TOMASZ TALARCZYK

METAMORFOZA

Przedstawiamy sprawdzian wyobraźni przestrzennej. Cztery kwadraty, widniejące na rysunku, ułożono z dwunastu pałeczek jednakowej wielkości. Spośród wszystkich elementów figury należy przedstawić dwa pałeczki, aby utworzyć cztery prostokąty dowolnej wielkości.

Opr. JANUSZ CIUPIŃSKI



60 tys. spraw o alimenty, jakie wpłynęły w ostat nich latach do sądów — to tysiące dramatów dzieci, po zbawionych dostatecznych środków materialnych i codzienna udręka matek, które nie są w stanie zapewnić im należytych warunków wychowania. To niewymierne w skali społecznej i w jednostkowym od czuciu krzywdy moralne. O tych dramatach najlepiej wie działacz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

— Jak Pan ocenia — zwracam się do Jana Iwaszkiewicza, sekretarza Głównej Komisji Pomocy Alimentacyjnej przy Radzie Naczelnej Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej — ostatnie ustalenia Ministerstwa Sprawiedliwości zastrzegające system ściągania należności od uchylających się od płacenia alimentów?

— Sprawa rzeczywiście wy magała podjęcia skuteczniejszych niż dotychczas kroków. W 1972 r. do 173 komisji i działów pomocy alimentacyjnej PKPS wpłynęły 3963 sprawy, co stanowi 6 proc. owych 60 tysięcy. W tym samym roku PKPS załatwił 8841 spraw, oczywiście, były to również za ległości z lat ubiegłych.

— Jakimi środkami działania rozporządza PKPS?

— Po pierwsze — wystali smy pisma do powiatowych rad narodowych z prośbą o ustalenie miejsca pobytu dłużników i pomoc w ściąganiu należności, po drugie — interweniowaliśmy w sądach z prośbą o każdorazowe informowanie nas o umorzeniu postępowania sądowego w stosunku do ob-

Alimenty — sprawa prywatna czy społeczna?

ciążonych obowiązkiem alimentacyjnym, po trzecie — zwracaliśmy się do milicji z prośbą o pomoc w ściganiu opornych dłużników.

— Wszystko to były jednak półśrodki?

— Niestety. Prokuratury na ogół nie informowały nas o za wieszeniu postępowania, co u niemożliwiło kontrolowanie — czy ci, wobec których umorzono postępowanie rzeczywiście placą alimenty. Milicja z kolei tłumaczyła się, że nie ma żad nych podstaw prawnych, by ścigać dłużników. Najbardziej pomagały nam rady narodowe. Jeśli chodzi o decyzje Ministerstwa Sprawiedliwości, my śle, że najważniejszą z nich jest ta, że zwrócono uwagę na konieczność obniżenia zbyt wy sokiego wskaźnika zawieszeń w sprawach alimentacyjnych, który — jak wiadomo — wynosił 26,9 proc. przy wskaźniku zawieszeń we wszystkich sprawach prowadzonych przez prokuratury, wynoszącym 4,4 proc.

Podstawowa sprawa polega jednak na tym, by przepisy nie tylko gwarantowały możliwość skutecznej egzekucji, ale były w ogóle respektowane.

— Czy jednak aktualne przepisy dają pełną gwarancję egzekucji należności alimentacyjnych?

— Oczywiście nie. Przykładem — pozostaje sprawa otwarta, czy komornik, nawet wyposażony w prawo do zgłaszania wniosku o ściganie opornego dłużnika, będzie egzekwował alimenty bez zachęty materialnej, jaka przysługuje mu przy ściąganiu innych należności? Jakże możliwości odnalezienia ukrywających się dłużników będą mieli komornicy i milicja wobec częstych jeszcze rozbieżności między ewidencją ludności a rzeczywistością? Za stanawiam się również, czy nie byłoby słusze wytypowanie komorników tylko do spraw alimentacyjnych i czy w dużych zakładach pracy nie powinno się powołać społecznych komisji alimentacyjnych, które kontrolowałyby wykonanie art. 884 i zajęły się poradnictwem w sprawach alimentacyjnych.

— Ale i to chyba nie gwarantuje jeszcze ściągania należności od tych, którzy co chwila zmieniają pracę, lub pracują poza sektorem państwowym? Pełniejsze gwarancje miał dopiero stworzyć bank alimentacyjny.

— Jestem całym sercem za tą ideą. Zapoczątkowany przez PKPS system zaliczek alimentacyjnych z funduszu resortu sprawiedliwości jest już jakąś, choć jeszcze daleko niedosko-

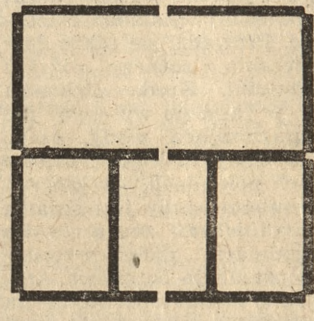
nałą formą banku alimentacyjnego. Tytułem tych zaliczek, ściąganych następnie przez resort z poborów więźniów w 1972 r. wypłaciliśmy 2 146 tys. złotych. Obejmuje to jednak tylko poddanych karze pozbawienia wolności. Próbowaliśmy wzmocnić ten fundusz ze środków przeznaczonych na walkę z alkoholizmem, ale udało nam się to tylko jednorazowo — w 1971 roku.

Nie widzę więc na razie możliwości pełnej realizacji tego zamysłu. Nie mamy bowiem ani pieniędzy, ani fachowego personelu, który byłby w stanie zająć się skomplikowanymi operacjami finansowymi. Sprawa pozostaje więc nadal otwarta.

Rozmawiała:

HALINA SZYPULSKA

Rozwiązanie zadania „Metamorfoza”



Nierządki i nie bez słusznej racji, używając słów nieco bardziej odświeżonych, mówi się o naszym oczyszczonym języku, że jest piękny, barwny i dosyć na to bogaty, abyśmy mogli wyrazić w nim wszystko, co tylko pomyśli głowa. Lecz — jak to z niemiłym słyszenia każdemu wiadomo — nie zawsze piękna i nie bardzo czysta jest codzienna polska mowa. Brak poczucia językowej estetyki i lekceważenie kultury społecznego życia w tym zakresie wciąż jest, niestety, aktualnym problemem.

Zbyt często, nie licząc się z otoczeniem, ktoś „mięsem obficie rzuca” lub „kuchenną laciną” się posługuje, ktoś przeklina i raz po raz jakieś słowo „urwie”. Niepokojące to zjawisko. I wprost niezrozumiałe, że owo — jakże je nazwać inaczej? — językowe chuli gaństwo, napotyka na zupełnie nieod powiedzialne pobożanie ludzi, którzy mimowolnie muszą wystuchiwać wul garyzmów.

Przecież takie niekulturalne języko wo zachowanie jest nie tylko nietak tem wobec społeczeństwa, ale i najoczy wistym naruszeniem środowiska czło wieka. Słowa ze śmietnika rodem rów nież zatrują atmosferę.

Bierna postawa społeczeństwa wobec tych językowych zanieczyszczeń jest

bardzo szkodliwa. Niektórzy z tych, co tylko po cichu oburzają się na niewybrednościowych, chcieliby — zdaje się — widzieć jak na tych „zatruciach” języ ka sypie się grad mandatów. Pewnie, skuteczny byłby to środek. Ale w walce o kulturę języka liczy się przede wszy stkim przygana i potępienie ze strony

I słowa mogą zatruć atmosferę

całej społecznej opinii. Trzeba reagować stanowczo wobec użytkowników słów, które — choć nie do nas są adresowane — obrażają każdego. I warto niekiedy uświadomić innym, że mowa ich jest plugawa.

— „Człowieku, gdybyś ty siebie usty szal, to ugryzłbyś się najpierw w język, zanim wypowiesz jakieś wulgarne słowo!” — powiedziałem kiedyś do pewnego młodzieńca. Zamilkł. Lecz czy na-

prawdę zastanowił się nad swoim „ję zykami”? A ja pomyślałem sobie: Gdzie on się takich słów nauczył i kto mu na używanie ich w każdym miejscu i o każdej porze pozwala? Co sędzi o atmosferze domu rodzinnego takiego człowieka?

Słyszałem raz opowiadaną dzieciom historyjkę o tym, jak to surowa a sprawiedliwa wróżka spowodowała, iż wulgarne słowa używane przez pewnego niedobrego chłopca wyska kiwały z jego ust w postaci obrzydli wych gadów. Bardzo skuteczna była dla niego ta osobliwa kuracja! Wielu do rostył przydałoby się takie „leczenie”. Lub przynajmniej na tyle żywa wy obrażenia, aby umysłowił sobie zawarte w tej bajce dosadne porównanie. Może oduczyliby się wyrażania się — jak to niektórzy niemądrze powiadają — „czy sto po polsku”.

Trzeba uczyć i wymagać prawdziwej czystości języka i kulturalnej mowy. W tej językowej edukacji potrzebne są nieustannie dobre, powszechnie po da wane wzory. „Od słowa do słowa idzie czasem człowiek całe życie” — napisał w swych „Myślach nieuczestnych” Stanisław Jerzy Lec.

Nie rzucajmy więc między siebie słów, które jak śmiecie są, albo jak kamie nie...

KOS

szukają świata dla siebie

wanym freudyzmie (kierunek w psychologii) koncepcja konfliktu erosa i cywilizacji.

W miarę rozwoju cywilizacji jej represyjność wobec natu ry ludzkiej się pogłębia, powo dując — zdaniem Freuda — wzrost schorzeń neurotycz nych. Wszystko to napawało go pesymizmem, zaś wyjście ze sy tuacji upatrywał w rozwoju sieci klinik psychoanalitycz nych, które ograniczają za kres szerzącej się neurozy. Afirmując ten punkt widzenia, H. Marcuse dodaje, że we współczesnym świecie repre syjność cywilizacji przesła już w surrepresyjność (franc. sur = nad), implikując tym samym gwałtowny i do zenitu do prowadzony konflikt pomiędzy erosem rozumianym jako ca łokształt instynktów i impul sów życia, a cywilizacją jako taką. W przeciwieństwie tedi nak do twórcy psychoanalizy, Marcuse jest optymistą, gdyż sądzi, że taki charakter współ czesnej cywilizacji stworzył za razem warunki dla jej zniesie-

nia. Uważa on, iż właśnie bun ty młodzieżowe są z jednej strony manifestacją owego konfliktu pomiędzy zgnębio ną naturą ludzką i surrepre sywną cywilizacją, z drugiej zaś zapowiedzią końca tej ostatniej. W sumie więc mło dzieżowe ruchy kontestator skie (tzn. buntownicze) — we dług filozofa amerykańskiego — są odbiciem protestu mło dych przeciwko krępującej ich życie nieznosnej cywilizacji postindustrialnej.

Teoria konfliktu erosa i cywilizacji jest również daleka od prawdy. Jak teoria konfliktu pokoleń, albowiem nie docie ra do najistotniejszych źródeł niepokojów młodzieży, zatrzy mując się na ich powierzchni. Zamiast poszukiwać ich w cha rakterze stosunków społecz nych kapitalizmu, zamiast mó wić o konkretnej cywilizacji i różnicowaniach klasowych, teoria ta przeciwstawia sobie abstrakcyjnie rozumianą natu re ludzką i również abstrakcyj nie pojętą cywilizację.

W literaturze zachodniej funkcjonuje jednak także teo ria immanentnego zła tkwią cego rzekomo w cywilizacji postindustrialnej. Nie jest to oczywiście, idea nowa, począt kami swymi sięga katastrofic znych poglądów Ortega y Gasse ta, nade wszystko zaś pesymi stycznych koncepcji O. Speng lera, zawartych w jego głoś nej książce Upadek Zachodu. Przerznięci szybkim postępowaniem techniki oraz akty wizacją mas ludowych, obaj autorzy wieścili zmierzchu cywilizacji zachodniej, zaś ratu nek dla ludzkości upatrywali w swoiście rozumianym nawro cie do cywilizacji prostszej, bardziej naturalnej.

Nawiązując do tych katastro ficznych tradycji, współcześni przedstawiciele teorii imma nentnego zła skłonni są wi dzieć w buntowniczych nastro jach młodzieży zachodniej naj bardziej drastyczną manife stację owego „zła”, ukrytego pod hasłami postępu i dobro bytu.

Źródłem tej teorii jest abso-

lutyżacja negatywnych skut ków cywilizacji współczesnej oraz zapominanie o konsekwencjach pozytywnych. U jej podstaw tkwi także odrywa nie negatywnych następstw re wolucji naukowo-technicznej od charakteru ustrojów spo łecznych i przypisywanie ich cywilizacji w ogóle. Niemalą rolę odegrała tu także nieumie jętność odróżnienia rzeczy wistych powodów buntów młodzieżowych od lewackich ideologów, którzy gniew ten obrócili przeciwko wszelkim wartościom cywilizacyjnym.

I wreszcie te teorie inspi racji „gospodarstwa” (franc. gauche = lewy). Jej reprezentanci głoszą, że niepokoję młodzieżowe są wy nikiem podburzania młodych przez elementy ultralewicowe, lewackie. Gdyby nie było ta kich ludzi, jak H. Marcuse, Cohn-Bendit czy Geismar — nie byłoby, powiadają, wypad ków majowo-czerwcowych we Francji. W przekonaniu tym jest tyleż zły woli, co niezna jomości rzeczywistości. Niepo koje te są bowiem wyrazem kryzysu burżuazyjnej hierar chii wartości i poszukiwania przez młodych lepszego świata — świata dla siebie.

Doc. dr JÓZEF BORGOSZ



Z listów, jakie napłynęły do redakcji, po opublikowaniu na łamach „Głosu” felietonu „Praca i darowizna” wybraliśmy z ko nieczności tylko cenniejsze fragmenty. Wszystkim autorom ko respondencji dziękujemy.

Praca i darowizna

Czy zakład produkcyjny jest instytucją dobroczynną i dalej — co zrobić, żeby społeczeństwo nie musiało ostatecznie dokładać do takiej pracy-darowizny?

W naszym ustroju jest obo wiązek świadczeń socjalnych, wysiłków w kierunku napro wadzenia jednostek niezdyscyplinowanych na właściwe tory lepszej, wydajniejszej pracy. Ale też nie można tolerować kompletnego „bimbania” z pra cy. Kto ma podjąć te wysiłki, i w przypadkach skrajnych, niepoprawnych „recydywistów” wyciągać stanowcze konsekwencje? Otóż moim zdaniem — dyrekcje zakładów w ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi. I wyłącznie kole gialnie. Żeby wreszcie nikt nie miał pretensji — do „złego” dyrektora zakładu.

Druga sprawa: ocenianie do brego pracownika i dobrej pra cy. A więc sprawiedliwe awan se i premie, rzeczowa polityka kadrowa, wreszcie — kon kretny wpływ czynnika i opinii związków zawodowych.

Jeśli np. stażystów — absolwentów politechnik i innych szkół technicznych — zatrud nia się przy porządkowaniu otoczenia fabryki, jeśli uwa ża się ich za „złe konieczne” bo nie ma z nimi co robić, to taką polityką kadrową — nie zaszczerpi się w młodych cnoty i nawyków dobrej i przydat nej pracy. A to jest chyba naj większa strata, jaka może spot kać takiego pracownika — i społeczeństwo.

TADEUSZ POPIEL
Poznań

Sądze, że pracowity trzon załogi powinien oddziaływać wychowawczo na obiboków. Trzeba stawiać ich poza nawias premii, rozumie się sprawiedliwie podzielonej; wy kazywać ich na tablicy ogłoszeń; co miesiąc ujawniać ich zaniechania w planie i obni żanie efektywności pracy ko lektywu. Wreszcie — przenieść ich do innej pracy o zmniejszo nym zarobku, a po zastosowa niu wszystkich środków — os tatecznie zwolnić.

Uważam, że najlepszym środ kiem jest wychowawcze od działywanie. Dlatego poprzez szkołę powinien być wpajany patriotyzm czynu. Wychowanie jest mozołną pracą. Owszem, dzisiaj pracownik musi mieć dużą wiedzę, musi być wy kształcony, ale wychowanie musi iść z tym w parze. Wy kształcenie bez wychowania, bez poczucia obowiązku i odpowiedzialności nie daje rezul tatu. Stwarza krzykliwych obiboków z którymi zakłady ma ją dużo kłopotu.

WINCENTY PYTA
Rozdrażew pow. Łętowszczyzna

Po przeczytaniu tego arty kulu uważam, że zawsze są i będą ludzie opieszali i obo jętni na pracę, można ich właściwie nazwać po imieniu. To ludzie nieuczciwi, bez poczucia obowiązku i odpowie dzialności. Moim zdaniem naj lepiej im stworzyć osobną bry gadę. Niech tacy ludzie sami ponoszą konsekwencje za swą postawę czy wydajność; niech nie narażają produkcji i za robku innych. Jeśli będą oso bne brygady składły się z ludzi opieszanych, to jasne, że ich zarobki będą o wiele niższe. A przykład dobrych załóg z lepszymi zarobkami, powinien zachęcić opieszalów do pracy wydajniejszej. Po co mają pil-

ni nadrabiać za obojętnych le nuchów?

HALINA BETKOWSKA
Środa Wlkp.

Przeczytałem ten artykuł z wielką satysfakcją. Otóż to, żeby w przedsiębiorstwach wydać zdecydowaną walkę nieróbstwu, obibokom i takim co przychodzą do pracy aby im dzień zleciał.

Jestem pracownicą jednego z poznańskich zakładów i pra cuję tu od kilku lat na maszy nie na dwie zmiany. Praca, którą wykonujemy jest dość skomplikowana i dlatego też aby zarobić trzeba się przyło żyć do roboty, bo pracujemy na akord.

Jestem pracownicą, która nie pali papierosów. Inne palą, wy chodzą na papierosa w czasie 8 godzin po 5-8 razy po 15 mi nut. Do tego doliczamy po 15 minut śniadanie, to i dzień pracy robi się bardzo krótki, są kłopoty z normą. Wykona na praca waha się w grani cach 25 — 50 procent, a płacę pałacza otrzymuje całą — skąd reszta?

Nazwisko i adres
znane redakcji

Uam lat 42 i jestem bry se gadzistką dla 25 kobiet. Najwięcej kłopotu sprawiają młodzi. Nie mogą się włączyć w rytm pracy, która wydaje się im zbyt monotonna i trze ba dużo wysiłku żeby skłonić młode kobiety do lepszej wy dajności pracy.

Drugą bolączką są zwolnie nia lekarskie. Dzisiaj np. nie jej nie dolega, na nic nie na rzeka, a jutro przyniesi zwol nienie lekarskie. Kobiety starsze natomiast w wieku przed emerytalnym czują się zmę czone. Wydajność ich maleje.

Proponuję też tam, gdzie jest to możliwe pracę normować, a wyniki będą dużo lepsze.

Z. KOLSKA
Poznań

Przeczytałem i w pełni po pieram. Jestem już kil kanaście lat na emeryturze. Wychowany zostałem w szacun ku do pracy, którą tyle lat wy konywałem. Szkoda, że u nas toleruje się różnych bumelan tów i obiboków. Nieraz sami jesteśmy obserwatorami „let niej” pracy i nie reagujemy. Dobrze, że z urzędu to zgubne zjawisko się tępi.

Często przechodzę ul. Mosto wą. Obserwuję znajdujące się tam biura. Nie wiem do jakiej firmy należą, te biura i ta pa ni, siedząca na szklanej weran dzie. Stałe spędza czas z papie rosem, z gazetą, lub na bez myślnym spoglądaniu w okno. Może jej płacą za liczenie lu dzi na ulicy?

A może mają dużo pieniędzy na trwonienie w opłatanu ta kich zajęć?

MARIAN CIOLKOWSKI
Poznań

Socjalizm bardzo góruje nad innymi ustrojami; dobrem najwyższym jest w nim człowiek. Praca jest środ kiem do życia, środkiem do ce lu.

Oczywiście obowiązkiem ka żdego obywatela jest pracować sumiennie według sił i wolo rów umysłu, jeśli ktoś ma ta kie walory — a jest leniwy to zupełnie inna sprawa — ale i ci ludzie mają prawo i muszą pracować.

Z. W.
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania ko respondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocz towa 1074 — 60-959 Poznań.

Tunel pod La Manche widziany z kontynentu

Korespondencja z Paryża

Z początkiem sierpnia br. dwa rządy, francuski i angielski, miały podpisać nową umowę, zlecającą przystąpienie do kolejnego etapu prac związanych z budową tunelu pod Kanałem La Manche. Francuzi, jakby wynikało z tego, co pisała prasa, byli jak najbardziej gotowi do złożenia swych podpisów, ale po drugiej stronie Kanału znów podniosły się głosy „po co się tak bardzo spieszyć”, skoro ogólny układ o budowie przewiduje drugi termin, a mianowicie 15 listopada. Skorzystał z tego brytyjski minister transportu, gdyż — jak go tłumaczyła gazeta paryska — przeciwników budowy tunelu jest w Anglii jeszcze sporo i potrzeba jeszcze trochę czasu na to, aby — jeśli nie uda ich się przekonać — to chociaż skłonić do milczenia.

Francuzi jednak swoich prac nie przerywają, a przeciwnie, dokonują wielu ciekawych eksperymentów badawczych o generalnym znaczeniu dla tego rodzaju konstrukcji inżynierskich.

ZACZĘŁO SIĘ W ROKU 1802

Było to w roku 1802, kiedy inżynier górnictwa, Mathieu, przedłożył projekt tunelu ówczesnemu I Konsulowi. Bonaparte był wielkim zwolennikiem tego przedsięwzięcia, ale późniejsze wydarzenia uniemożliwiły jego realizację. Dopiero w 1834 r. podjęto pierwsze badania geologiczne, a na przestrzeni lat 1878—1883 wykonano zarówno po stronie francuskiej, jak i angielskiej na dość poważną skalę prace podziemne. W każdym razie pionowy sztyb wydrążony w 1880 roku przez Francuzów służył doskonale dla kontynuowania prac podjętych w zeszłym roku.

Po wydobywaniu wody okazało się, że przed 90 laty roboty inżynierskie stały na bardzo wy-

sokim poziomie. Na całej swej prawie 100-metrowej głębokości sztyb jest nietknięty, a użyte jako wykładzina bloki kamienne, dębowe i cegła — są w doskonałym stanie.

W starej dokumentacji można jeszcze znaleźć ciekawą informację: przy wierceniu chodnika posługiwano się maszyną, dziś może nieco śmieszna w swej prymitywnej konstrukcji, która jednak pozwalała na postęp w tempie 30 metrów na dobę. I druga informacja, może jeszcze bardziej interesująca: już przed bez mała wiekiem wiadano, że najlepszą warstwą geologiczną, w której należy drążyć tunel, jest pokład tzw. niebieskiej kredy, w którym podjęto wówczas prace.

Dzisiejsza nauka, posługująca się o ilez bardziej precyzyjnymi przyrządami, potwierdza to w całej rozciągłości. Tunel wiercony będzie właśnie w tej warstwie, której wiek geologowie obliczają na 100 milionów lat.

DŁUGOŚĆ — 50 KILOMETRÓW

Tunel, długości blisko 50 km, składać się będzie z dwóch głównych chodników, którymi przebiegać będą jednakierunkowo w każdą stronę pociągi elektryczne. Pomiędzy chodnikami komunikacyjnymi wydrążony zostanie chodnik roboczy dla ekip nadzorujących i remontowych, który służyć także będzie jako chodnik ratunkowy w razie wypadku. Połączony on będzie z obydwo- ma głównymi chodnikami galeriami do przejścia, rozmieszczonymi co 250 m. Nad tymi galeriami znajdzie się także tuneliki dekompresacyjne. Okazuje się, bowiem, że przy szybkości pociągów 140 km/godz. w tunelu wytwarzać się będzie tak duże ciśnienie, że dla jego pokonania należałoby trzy-

rotnie zwiększyć moc lokomotyw. Tuneliki dekompresacyjne, przerzucające ściśnione powietrze z jednego chodnika do drugiego, rozwiązują problem.

BETON CZY STALI

Ekipy francuskie pracują w miejscowości Sangatte, niedaleko Calais. Tu znajdował się stary sztyb zjazdowy, z którego — jak wspominałem — po wypompowaniu wody dokonano wiercenia komór i nowych korytarzy doświadczalnych. W nich bada się zachowanie różnych skał, gdyż tam, gdzie upadek kredy niebieskiej jest zbyt duży, tunel będzie musiał przejść krótkimi fragmentami przez inne pokłady geologiczne; tam też bada się zachowanie elementów konstrukcyjnych z betonu i stali, gdyż nie zdecydowano jeszcze, jakiego rodzaju materiały zostaną zastosowane. Prowadzi się także doświadczenia z różnego rodzaju cementami. Kreda niebieska jest w zasadzie warstwą nie przepuszczającą wody, czego nie można jednak powiedzieć o innych pokładach, w których ujemnienie wody jest sprawą o decydującym znaczeniu. Po 6-tygodniach zaobserwowano, że konstrukcja betonowa, której dano pierwszeństwo, uległa spłaszczeniu o 6 mm, ale wszystko zdaje się wskazywać na to, iż w tym momencie beton stawiał skale ostateczny opór.

Jeśli po 18 miesiącach beton wygra pojedynek, wtedy prawdopodobnie konstrukcja zostanie wykonana w tym materiale. Prefabrykowane skortypu betonowe będą miały 45 cm grubości. Najpierw wydrążony zostanie środkowy chodnik roboczy o ponad 5-metrowej średnicy. Drążony będzie z szybkością 520 m na miesiąc. Rozchodzące się od niego co 250 m galerie, które połączą go z głównymi chodnikami, pozwolą jednocześnie na dalsze badanie warstw geologicznych. Dopiero po tym przychodzi się do wiercenia chodników komunikacyjnych, każdy o średnicy blisko 8 m. Przewiduje się, że prace będą wtedy mogły przebiegać szybciej, do 800 m na miesiąc. Jeśli więc wszystko dobrze pójdzie, w 1980 roku pierwsze pociągi przejadą tunelem i Anglia uzyska ładowe połączenie z kontynentem. Koszt całego przedsięwzięcia: 9,5 miliarda franków.

ZBIGNIEW LIPIŃSKI

Baśniowy świat Harzu

Korespondencja własna z NRD

Atrakcji turystycznych nie brak temu krajowi: Saska Szwajcaria, Turynia, Spreewald, plaże Bałtyku. Nic wszakże bardziej nie zachęca do spędzenia urlopu w NRD jak góry Harzu. I to nie tylko ze względu na malowniczą scenerię wapiennych grot, skalistych kotlin, pięknych i groźnych, których tym górom, niewysokim acz przecież niezwykle urodziwym, nie poskąpiła matka natura.

Harz tworzy subregion, nierzadko nazywany Podhale. Wyróżniający się poza krajobrazem także odrębnością klimatu i folkloru. Tutaj również napotkać można prawdziwe perełki architektury nietknięte zniszczeniami wojny, zachowane nierzadko od setek lat w kształcie, nieco tylko odrestaurowanego oryginału.

A więc Quedlinburg — brama Harzu. Miasto jedno z najstarszych i najbardziej interesujących pod względem architektury. Spis miejscowych zabytków przypisać może o zawrót głowy: jest więc romańska bazylika z X wieku i romańsko-gotyckie kościoły, gotycko-renesansowy ratusz i stare opactwo żeńskie ufundowane przez Ottona I, uzbrojone w wieże stare mury miejskie, przypominające czasy wielkości. A był długo Quedlinburg najświetniejszym z miast Harzu, zanim sławy jego nie przyćmiły modne kurorty.

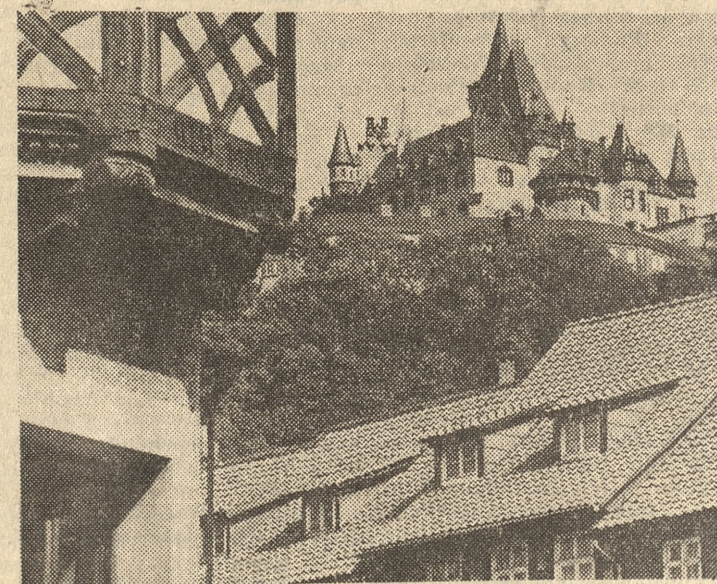
Przemierzam wąskie, strome uliczki starego miasta. Wokół schudne, piętrowe kamieniczki o wieńcowych ścianach. Każda z nich z oknami przystrojonymi w girlandy kwiatów. Po drodze żelazny most, z ozdobną, stworzoną ręką średniowiecznego mistrza inkrustacją i charakterystycznym kamienno-roland, odwieczny symbol praw miejskich. Widziane ze wzgórza klasztorne miasto, podobne jest do uroczego zabawki i jakby nierealne, wyjęte z bajki.

Quedlinburg ma trochę przemysłu precyzyjnego, farmaceutycznego i metalowego, ale hoduje również kwiaty i nasiona. Kwiaty dla Halle i Magdeburga, nasiona dla ogrodników w całej NRD. Budżet miasta zasila nadto dochody z turystyki, chociaż nie są to wpływy, których — powiedzmy otwarcie — zważywszy na osłabienie miejscowych zabytków, można by oczekiwać.

Znacznie bardziej poszczęściło się pod tym względem Wernigerode. Kurort to chętnie odwiedzany i latem, i zimą. Przyciąga jak nasze Zakopane, prawie do samych gór, jest dla wycieczek idealną bazą wypadową. Wyruszając stąd gromadnie, zaszewczając na szczyt Brocken i w malowniczą Kotlinę Elendstal, której

legenda i sceneria posłużyły Goethemu do stworzenia „Nocy Walpurgii”.

Bardzo jednak obiektywnie. Nie tylko góry ściągają tu turystów. Także wspaniała architektura miasta. Miejscowy ratusz uchodzi za jeden z najcenniejszych zabytków. Skończenie piękna jest jego bogato zdobiona fasada z epoki renesansu, podziw budzą ludowe rzeźby na belkowaniu, przedstawiające różne profesje. Czas i historia oszczędziły górujący



„Czas i historia oszczędziły górujący nad miastem zamek...”
Fot. — Głos

nad miastem zamek, monumentalną budowlę, wewnątrz wprawdzie niezbyt posadną, za to imponującą wyglądem.

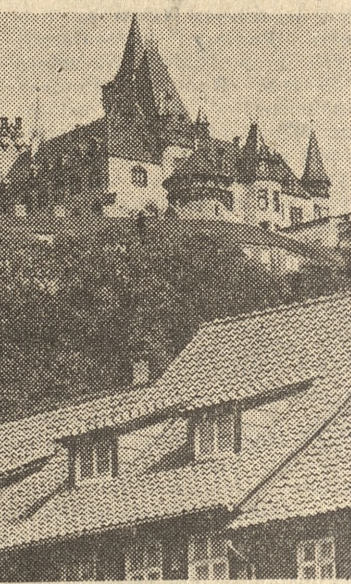
Zamki to „specjalność” Saskiej Szwajcarii. Tam właśnie, na szczytach stromych skał, wznosili je możnowładcy. Ale i Harz ma swoje tego rodzaju atrakcje. Wśród nich zaś, najstarszy niemiecki zamek — Regenstein.

Zwiedzam go, przypadkiem zresztą, w gronie studentów architektury. Ściągnęli doń z odległego o 200 kilometrów Wernigerode. Osobliwy jest powód tej wycieczki. Bergfest — studencki półmetek. Coś na kształt naszych juwenali, całonocny bal przebierańców, pod gołym niebem. Bawia się prawdziwie „po staropolsku”. Kurczaki, beczki z piwem, kiełbasa z rożna. Pomysłowość zabawy nie kończy się na wyśpiwaniu ody do Adelajdy. Wszak nikt nie rozrabia, nie widać pijanych. Upicie się, w takiej atmosferze, byłoby nietaktem.

Harz, w przeciwieństwie do Lipska, Drezn czy Berlina, rzadziej jest odwiedzany przez Polaków. Uchodzi za region przez polskich urlopowiczów nie odkryty. A przecież jego walory są niezaprzeczalne. Poza tymi, uchwytymi wzrokiem, to także gościnność gospo-

darzy, grzeczna i sprawna obsługa, co także znakomicie poprawia samopoczucie.

Przy podróżach do miejscowości dotychczas rzadko odwiedzanych przez naszych turystów, Biuro Podróży NRD „Reisebüro” udziela dziesięcioprocentowego rabatu, w stosunku do normalnie obowiązujących cen. Trzeba także wziąć pod uwagę, że łatwiej w nich o nocleg niż w Berlinie. Każda z miejscowości uznanych za turystycznie atrakcyjną, dyspo-



„Czas i historia oszczędziły górujący nad miastem zamek...”
Fot. — Głos

nuje stosowną liczbą miejsc campingowych. Bazą noclegową, obok kwatery prywatnych (tzw. Zimmerachweis — biura rozdziału kwatery prywatnych) mogą być schroniska młodzieżowe (gdzie jeden nocleg kosztuje 2,80 — 3,50 M). Oczywiście, w miarę wolnych miejsc, korzystać z nich mogą także pojedynczy turyści, zwłaszcza posiadający legitymację Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych. Kto decyduje się na hotel, musi zamówić go wcześniej. Najlepiej w Polsce, w naszych biurach podróży.

Obok noclegów ważne jest także wyżywienie. A to, nawet przy wilczym apetycie, nie powinno nastręczać trudności. Wiadomo nie od dziś, że w NRD można zjeść tanio i szybko. Rejon Harzu nie jest pod tym względem wyjątkiem.

Opuszczamy Harz. Góry coraz mniejsze, lecz wystarczająco duże, by droga wiała się malowniczą serpentyną. Mijamy małe, uroczne miasteczka, ciche i śpiące. Nie ma zakłócenia spokoju tych romantycznych zakątków. Tylko ciżba aut, przepychających się wąskimi zakolami, przypomina o rzeczy wistoci.

JERZY WALASEK

18 wieków bułgarskiego wina

Wiele danych wskazuje na to, że uprawa winorośli i wyrób wina znane były w najstarszych dziejach plemion trackich, żyjących na obszarze dzisiejszej Bułgarii. Już starożytni autorzy mówią o „bogatej w winnice Tracji”, o „słodkim biblijnym winie” czy rożach pełnych wina.

Za panowania imperatora Adriana (117—138 r.) wydano specjalne zarządzenie, w którym podkreśla się potrzebę rozwoju winnictwa oraz udziela się pełnego poparcia uprawiającemu winną latorośl w Mezji, prowincji leżącej między Bałkanami i Dunajem. W tym samym czasie wydany zostaje również drugi dokument oficjalny, w którym pozwala się na zakładanie winnic na polach, uprzednio wykorzystywanych pod uprawę kultur zbożowych. Źródła te świadczą o tym, że uprawa winnej latorośli i produkcja wina były po prostu źródłem utrzymania w Mezji w II—III wieku.

Odkryta niedawno winiarnia i przylegający do niej magazyn, leżące na terenie obszernej willi antycznej nieopodal wioski Madara w okręgu szumeńskim, przynosi rzeczowy materiał o tego rodzaju budowlach gospodarczych, jak również o procesie produkcyjnym. Dotychczas czerpano wiadomości na ten temat jedynie z dwóch zachowanych reliefów. Na jednym z nich, poświęconym Dionizosowi, przedstawione są oddzielne etapy produkcji wina, a więc zbiór winogron do koshy, ugniatanie jagód w dużych drewnianych naczyniach (kadziach) i rozlewanie gotowego wina. Drugi relief przedstawia przewóz wina w beczce załadowanej na wóz, ciągnięty przez woły.

Winiarnia w Madarze dostarcza wiele danych o procesie produkcyjnym wina o wiele bardziej skomplikowanym od strony technicznej, a pozwalającym na przetwarzanie większej ilości winogron. Do tego celu służył specjalny budynek dość głęboko, bo na 2 metry wkopany w ziemię, zbudowany z miejscowego, ciosanego piaskowca połączonego zaprawą murarską.

Sposób uformowania pomieszczeń do wygniatania winogronowych jagód wskazuje, że posługiwano się... stopami.

Deptane winogrona puszczali winny sok, który spływał po pochyłej podłodze wytłoczalni, pokrytej nie przepuszczającym cieczy tylnikiem. Sok poprzez szeroki otwór wlewał się do zbiornika zbudowanego z cegiel. Wewnętrzne ściany zbiornika pokryte są również „nieprzemakalnym” tylnikiem.

Zachodnia część budowli służyła do magazynowania wyprodukowanego wina. Tutaj umieszczono były pitosy, czyli duże gliniane naczynia. W trakcie wykopalisk znaleziono trzy prawie nieuszkodzone pitosy. Przyjmując, że cała izba była zajęta tylko przez te gliniane naczynia i że mieściło się ich około 22, można wyliczyć, że wiekowe magazyny były w stanie przechować 15 tys. litrów szlachetnego trunku. Bowiem w jeden tylko gliniany dzban można było wlać i 700 litrów wina.

Winiarnia z kompleksu willowego koło Madary — jedyny obiekt tego typu w Bułgarii — funkcjonowała właśnie w II—III wieku naszej ery. (PAI)

Problemy mniejszej republiki

Klasztory na górze Athos

Nad ciepłymi wodami Morza Egejskiego wznosi się ku chmurom do ponad 2000 metrów wysokości „święta góra”. Athos, Leży ona na półwyspie o tej samej nazwie, stanowiącym wschodnie rozgałęzienie Półwyspu Chalcydyckiego. Na górze Athos istnieje osłabłe zgromadzenie mnichów prawosławnych, rodzaj mniejszej republiki.

Ermy pustelnicze istniały na Athos jeszcze w czasach starożytnych. Zasiadlił górę i półwysep liczni pustelnicy w czasach wczesnochrześcijańskich, a w VII wieku naszej ery cesarz bizantyjski, Konstantyn Pogoniat oddał Athos w wyłączne posiadanie licznych mnichom, którzy tymczasem tam osiedli. Od X wieku powstają na Athos wielkie klasztory posiadające duże majątki ziemskie. Od czasu rozdziału Kościoła prawosławnego od Rzymu, tzw. schizmy wschodniej z 1054 roku, rola mniejszej republiki szczególnie wzrasta. Staje się ona wielkim religijnym i kulturalnym ośrodkiem Ko-

ścioła wschodniego. Do 1913 roku Athos jest terytorium neutralnym i autonomicznym. W 1913 roku zostaje przyłączone do terytorium do Grecji, ale po zostaje obszarem znajdującym się pod autonomiczną administracją mnichów prawosławnych. Na terenie okręgu obejmującego obszar 339 kilometrów kwadratowych znajduje się 20 klasztorów, w tym 17 greckich, 1 rosyjski, 1 serbski i 1 bułgarski. Pierwszy z nich — Wielka Ławra — wzniesiono w drugiej połowie X wieku, ostatni, najmłodszy — Sta wronikita w wieku XVI.

Obecnie po grabieżach klasztorów w wiekach minionych, po pożarach, mniejszej republiki, do której kobietom wstęp jest bezwzględnie zabroniony, zagraża niebezpieczeństwo powolnego zaniku. Athos chyli się ku upadkowi. Jeśli jeszcze w 1900 roku na górze Athos żyło ponad 12.000 mnichów, to w 1946 roku liczba mieszkańców całego okręgu wynosiła 4700 osób, w 1950 już tylko 3000, a obecnie w klasztorach żyje ponoć

zaledwie 1600 zakonników, z czego 1400 stanowią Grecy, a reszta z nich to Rosjanie, Rumuni, Bułgarzy i Serbowie. Nieodwracalny proces laicyzacji współczesnych społeczeństw daje znać o sobie również na świętej górze Athos.

Olbrzymie klasztory z setkami cel, kaplicami, refektarzami, świętą pustką. Potężne, podobne do fortecy budowle zamieszkuje po kilku, kilkunastu niekiedy zakonników. Powołała się coraz rzadsze. Brak ludzi młodszych. Zakonnicy z Athos są w przeważającej mierze osobami w wieku bardzo podeszłym. Odrzucają oni nowe prądy i poglądy ożywiane różne wspólnoty chrześcijańskie. Żyją myślami tkwiącymi w zamierzchłej przeszłości. Współczesny ekumenizm — ruch na rzecz jedności chrześcijan jest im obcy. Idea zbliżenia do Rzymu przyjmowana z niechęcią albo obojętnością. I to mimo, że patriarcha ekumeniczny Konstantynopol, Dymitrios, zwierzchnik najwyższy mniejszej republiki na Athos, wyraźnie

raża do pogłębienia więzi z Kościołem rzymskim.

Poza tym zakonnicy na Athos po prostu walczą z nędzą. Znaczna część dawnych dochodów odpada. Ziemi nie ma kto uprawiać. Pomaga co prawda patriarchat Konstantynopola, pewne środki łoży również rząd grecki, utrzymując m. in. muzeum sztuki i kultury bizantyjskiej w założonym w XI wieku klasztorze Watopedi, pewne dochody przynosi także turystyka. Wydaje się jednak, że u podstaw upadku zgromadzeń zakonnych na górze Athos leży rodzaj załamania psychicznego, wynikającego z niewiary w ożywcza moc ruchu ekumenicznego. Mnisi z Athos obawiają się zapewne, że na zbliżeniu do Kościoła rzymskiego prawosławie może więcej stracić, niż zyskać.

Patriarchatowi konstantynopolitańskiemu, jak dotychczas, udało się pozyskać dla idei ekumenizmu ośmiu mnichów żyjących w klasztorze Stawronikity — budowli z masywną wieżą, zawieszoną na stromej skale jak jaskółcze gniazdo nad samym morzem. W tej grupie mnichów pokładane są nadzieje, że potrafi ożywić za stygłe życie ośrodka klasztornego na górze Athos. Czy nie sa to nadzieje zbyt optymistyczne?

TADEUSZ ŁOJKOWSKI

Wojewódzki Zakład Doskonalenia Zawodowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 57
ogłasza na rok szkolny 1973/74

ZAPISY CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Doskonalącej w Poznaniu — w zawodach:

- ślusarz mechanik
- ślusarz narzędziowy
- tokarz
- frezer
- blacharz przemysłowy

do Warsztatu Szkoleniowego nr 5 we Wronkach ul. Myśliwska nr 11.

Zajęcia praktyczne odbywają się we własnych warsztatach szkoleniowych, w oparciu o szeroki asortyment produkcji i usług przemysłowych dostarczanych na rynek krajowy i eksport.

Nauka w szkole trwa 3 lata (dla blacharzy 2 lata), a do jej ukończenia absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do Technikum dla Pracujących.

Uczniowie otrzymują w

- I roku nauki do 260.— zł miesięcznie
- II roku nauki do 380.— zł miesięcznie
- III roku nauki do 600.— zł miesięcznie

Uczestniczą również w nagrodach regulaminowych postępu technicznego i racjonalizacji oraz mogą uzyskać dodatkowe stypendium.

Szkola prowadzi Internat i stołówkę. Do wniosku o przyjęcie należy załączyć:

1. Zyciorys i 2 fotografie.
2. Świadectwo ukończenia 8 klas szkoły podstawowej lub wykaz ocen za II okres 8 klas
3. Zgode rodziców.
4. Świadectwo zdrowia z wynikami analiz. Wnioski należy przesyłać:

1. Zasadnicza Szkoła Zawodowa Doskonaląca WZDZ — Poznań — 61-891, ul. Kościuszki 57.
2. Warsztat Szkoleniowy nr 5 — Wronki, ul. Myśliwska 11. 5434-K1

SPÓŁDZIELNIA PRACY „OŚWIATA”
Wojewódzki Zakład Szkolenia w Poznaniu
ORGANIZUJE

- **KURSY KWALIFIKACYJNE CZELADNICZE I MISTRZOWSKIE** oraz
- **KURSY SPAWANIA elektrycznego i gazowego** — dla początkujących i zaawansowanych.
- **KURSY DLA ELEKTRYKÓW** — ubiegających się o sprawdzenie kwalifikacji (bhp).
- **KURSY KREŚLEŃ TECHNICZNYCH** dla absolwentów LO.
- **KURSY KOSMETYKI** — dla abs. LO.
- **KURSY PALACZY** centralnego ogrzewania.
- **KURS DYSPOZYTORÓW** transportu samochodowego.
- **KURS SPECJALISTÓW** napraw i regulacji układów wtryskowych silników wysokoprężnych.
- **KURSY RADIC - TELEWIZYJNE**.
- **KURSY KROJU I SZYCIA**.
- **KURSY GOTOWANIA I PIECZENIA**.

Blizszych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Szkolenia w Poznaniu przy ul. Klasztornej nr 2 — telefon 542-26, od godz. 8—18, w soboty do 15. 5276-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo - Kanalizacyjnych w Poznaniu, ul. Chudoby 24,
telefon 593-48

ZAKUPI
nową względnie starą w dobrym stanie
CENTRALĘ TELEFONICZNĄ FT-100
5912-K1

Zespół Szkół Zawodowych Poznańskiej Fabryki Łożysk Toczących w Poznaniu, ul. Krańcowa 9
przyjmuje dodatkowo
na nowy rok szkolny
KANDYDATÓW
do klas pierwszych
Zasadniczej Szkoły Zawodowej
na wydziały:

- tokarski — chłopców i dziewczęta
- szlifierski — chłopców i dziewczęta
- mechaniczny — chłopców.

Nauka w szkole trwa trzy lata. Odbywać się będzie w nowo wybudowanych nowoczesnych pomieszczeniach.

Absolwentom zapewnia się zatrudnienie w Poznańskiej Fabryce Łożysk Toczących oraz możliwości dalszej nauki w Technikum Mechanicznym dla Pracujących — prowadzonym przez Zespół Szkół.

Ponadto przyjmowani są jeszcze uczniowie do 4-letniego Liceum Zawodowego o specjalności mechanik obróbki skrawaniem, dającego uprawnienia ukończenia pełnej szkoły średniej.

Dojazd tramwajami linii 6, 8, 12, 19. 5882-K1

Praca • Nauka

Uczniów malarskich przyjm. ul. Raszyńska 6/8 m. 6. 3009g

Przyjmę szlifierza - galwa niera oraz wyoblara. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3019g.

Przyjmę murarzy i pomocników. Telefon 525-61. 3028g

Przyjmę tokarza na stałe. Warsztat tokarski - mechaniczny, Marian Nowicki, Poznań, ul. Gwardii Ludowej 25. 3030g

Malarz samodzielny różne prace malarskie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3033g.

Potrzebna gospośka do gotowania obiadów. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3038g.

Gospośka — (pomoc domowa), chętnie z prowincji potrzebna na stałe. Osobny pokój, Meissner — Poznań, ul. Tęczowa 31. 3047g

Przyjmę dozorstwo c.o. (dochozdo). z paleniem. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3064g.

Kulturalną opiekunkę do 2-letniego dziecka na Osiedlu Rzeczypospolitej przyjmie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3079g

Przyjmę pracę w domu, specjalność: obuwie damskie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3080g

Fryzjerka damsko-męska przyjmie pracę. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3084g.

Uczniów stolarskich przyjm. me. Poznań, ul. Byczowska 7. 3108g

Dozorstwo na stałe przyjm. me. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3125g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię kalkulator „Fellks”. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3051g.

Motocykl Pannonia uszkożony kupię. Czerwonej Armii 69 m. 17, Jankowiak. 3063g

Sprzedam tanio motocykle „Zündapp” KS-600 i Sahara oraz części. Marcin, Poznań, Wawrzyniaka 37 m. 24. 3007g

Sprzedam tanio pianino wysokiej jakości gitarę elektryczną. Telefon 647-35. 3008g

Sprzedam meble fotele oraz wannę kąpielową. Dzierżyńskiego 138 m. 1 w podwórzu, godz. 12—17. 3013g

Sprzedam kiosk na kwiaty z miejscem. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3021g.

Sprzedam Jawę 175. Ul. Botaniczna 10 m. 4 po 17. 3055g

Cebulki frezji sprzedam. Poznań, ul. Promienista 68. 3059g

Sprzedam wózek głęboki wiśniowy. Luboń 3 ul. Słowackiego 12a. 3078g

Sprzedam gabinet lekarski: meble i narzędzia. Dr Józef Twardowski, ul. Czerwonej Armii 57. 41-506 Chorzów, tel. 41-88-93. 3081g

Fortepian krótki, koncertowy okazję sprzedam. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3092g.

Sprzedam stół rozkładany, witraż oszklony, tokarke do drzewa kombinowana, narzędzia stolarskie. Grobla 29 m. 19. 2984g

Futro karakulowe czarne, nowe, na średnią, korpulentną osobę sprzedam. Adres: Poznań, Mottego 7 m. 5. 2982g

Sprzedam „Ose-175”. Szkutnik, Poznań, Ostroroga 30. 2996g

Sprzedam 10-tygodniowe owczarki niemieckie. Telefon: Poznań 437-14. 3000g

Tapety, listwy, farby sucho, olejne, emulsyjne, lakiery oraz podczerwień sprzet malarski — rolek sklep przy ul. św. Wojciecha 8. 5911-K1

Sprzedam pawilon handlowy 60 m² w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2974g.

Samochody

Sprzedam samochód osobowy „Buick”. Puszczykowo. Szkoła 5. 3095g

Syrénę tanio sprzedam. Silnik, skrzynia biegów nowe. Horyński, Sędzinko, pow. Szamotuły. 3124g

PPRN — POWIATOWY ZARZĄD DRÓG LOKALNYCH w Poznaniu, z siedzibą w Puszczykowie
INFORMUJE, ŻE PROWADZI

skup kamienia narzutowego-polnego

od spółdzielczych i państwowych jednostek rolniczych i miejscowej ludności po cenach:

- 140.— zł za 1 m³ kamienia loco skład odbiorcy
- 70.— zł za 1 m³ kamienia loco skład dostawcy

Kamień można dostarczać na plac składowy Powiatowego Zarządu Dróg Lokalnych w Biskupicach pow. Poznań, telef. Pobiedziska 175, oraz na „Bazie Przerobowej mas bitumicznych w Dopiewie telefon 56”.

2070-K2

BUDOWLANO - MONTAŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „PIAST” w Poznaniu, ul. Kraszewskiego 10
telefon 432-89.

przyjmuje uczniów

do nauki w zawodach:

- **MURARZ** — wynagr. mies. młodocianych powyżej 16 lat na I roku nauki 420 złotych.
- **CIEŚLA** — wynagr. mies. młodocianych powyżej 16 lat w I roku nauki 420 złotych.
- **DEKARZ - BLACHARZ** — wynagr. mies. młodocianych powyżej 16 lat na I roku nauki 420 złotych.
- **STOLARZ**
- **MALARZ**
- **MONTER** wewn. instal. bud.
- **ŚLUSARZ**
- **TOKARZ**

Nauka trwa 2 lata, z wyjątkiem zawodu ślusarz, tokarz (3 lata).

Uczniowie otrzymują odzież ochronną. Po ukończeniu nauki zawodu uczniowie mają zapewnioną pracę w Spółdzielni.

5886-K1

ZAKŁAD SAMOCHODÓW ROLNICZYCH w Poznaniu, ul. Warszawska 349
który mieści się na terenie b. Wielkopolskich Zakładów Naprawy Samochodów informuje, że w 1974 roku

NIE BĘDZIE WYKONYWAŁ NAPRAW

głównych samochodów marki

JELCZ 315
TATRA 138
zespołów w/w samochodów silników SW680 — ” — 5890-K1

POSZUKUJEMY POKOJU JEDNOOSOBOWEGO
od 1 września br. w rejonie
Poznań — Wola, Smochowice, Krzyżowniki względnie Przeźmierowo.

Zgłoszenia:
Przedsiębiorstwo Sprzetowo Transportowe Budownictwa Rolniczego w Poznaniu, ul. Bałtycka 10 —
Zajezdnia w Przeźmierowie, ul. Budowlanych, telefon 472-05. 5896-K1

Lokale

Kawalerkę umeblowaną oddam w dzierżawę na 6 miesięcy od 1. IX. br. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3151g.

Zamienie mieszkanie spółdzielcze M-4 w Wągrowcu na podobne lub M-3 w Poznaniu. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 719p.

Pracujących lub uczących się albo chłopców pracujących przyjmie na pokój, śródmieście, Strusia 6 m. 9. 3280g

Bydgoszcz — mieszkanie własnościowe M-5, luksusowe w śródmieściu, zgłoszenia w Poznaniu, Oferty: Biuro Orlowski, Pomorska 1. 85-046 Bydgoszcz, 357”. 2073K2

Przyjmę panienki na wspólny pokój. Górecka 106. 2909g

WYSOKIE WYGRANE W TOTO-LOTKU!

W zakładach z dnia 5. VIII. br. II losowanie

- 945.906 zł za 5 z dod. w Janowcu Wlkp.
- 945.906 zł za 5 z dod. w Poznaniu
- oraz 14 X po 13.417 zł za 5 trafień.

RYZIKO MAŁE — SZANSA DUŻA.
5892-K1

Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną 1.300 m², zadrzewioną, opłotowaną (Szczepanów kow) w dobrym punkcie. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2633g.

Sprzedam domek 2 pokojowy, kuchnia, zabudowania gospodarcze, ogród i morge ziem. Zemska 4, poczta Granowo, pow. Nowy Tomyśl. 2919g

Sprzedam działkę 850 m², uzbudowaną z cegła. Michałek, Poznań, Stalingradzka 39 m. 2. 2949g

Pilnie sprzedam ogrodnictwo, 1 ha gruntu, 1500 m² pod szkłem, Keynia, Ratajczak, ul. Polna 10 lub oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2960g.

Sprzedam piętrowy willi, 3 duże pokoje, ogródek, garaż — Jeżyce. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2983g.

Kupię domek do 350 tys. na trasie do Złotnik, wzdł. Kiekrz. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2989g.

Kupię działkę pod budowę domu parterowego w kierunku Złotnik. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2990g.

Sprzedam 75 arów ziemi, w tym 25 arów szparagów, okolicie Poznania. Oferty: „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 3006g.

Sprzedam działkę budowlaną 600 m², Umultowo, ul. Kresowa 37 od godz. 18. 3019g

Spiesznie sprzedam gospodarstwo rolne 16 ha do uprawy ziemniaków z zabudowaniami gospodarczymi. Dom nowy, 4 pokoje, kuchnia, woda, światło, szkoła, kościół, zlewnia, PKS na miejscu. Kazimierz He dzelski, Głec, poczta Włocławek, pow. Środa Wlkp. 317g

Sprzedam dom jednorodzinny z budynkiem gospodarczym. Sikorska, Gniezno, ul. Wrzesińska 170. 3020g

Zgubiono • Różne

Zgubiono kartę rejestracyjną na motocykl marki WSK, nr rej. PK 21-48 wy stawioną przez PPRN wy dział Komunikacji w Nowym Tomyślu, na nazwisko Adam Chłapkowski, zam. w Zbyszynie, ulica Czerwonej Armii 15. 707p

Uszczelnianie okien taśmą aluminiową wykonuje członek Rzemieślniczej Spółdzielni. Poznań, ul. Szczepna 12, tel. 41-11-37. 3223g

Wypożyczalnia najmniejszych gąderobry służebnej welonów oraz nakryć do chrztu. Mickiewicza 20. 3082g

Wymiana obcasów, krótkie terminy. Pracownia obuwia — St. Siankowski, Dzierżyńskiego 82. 2279g

Poszukuje miejsca lub kupię garaż, okolica Nowe Miasto. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2905g.

Matrymonialne

Rencista, lat 70, bez nalogów, pozna wdowę lub rozwódkę do lat 65. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2896g.

Rencista lat 68, posiadający mieszkanie i gotówkę, bez nalogów, pozna panią do lat 67, chętnie ze wsi. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2900g.

Wdowa lat 46 pozna pana z mieszkaniem. — Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2917g.

Panna-technik, dom, ogród, samochód, gospodarstwo (prowinia) posłubi kawalera około 40 lat. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2920g.

Pani sytuowana o milej i dobrej prezencji, posiadająca całe mieszkanie, pozna pana milego, o dobrym charakterze do lat 56, pragnie nadać sens drugiej połowie życia. Cel matrymonialny. Fotografie mile widziane. Poważne oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2969g.

Wdowa, rencistka, samotna z mieszkaniem, pozna kulturalnego pana do lat 69. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”. Grunwaldzka 19 dla 2981g.

MIĘSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTOWO-BUDOWLANE nr 3 w Poznaniu,
ul. Cicha 8 — przy stadionie AZS

ogłasza nabór kandydatów na uczniów

do klasy pierwszej na rok szkolny 1973/74 celem przygotowania do nauki zawodu w specjalności:

- murarza - tynkarza,
- cieśli,
- zduna,
- dekarza - blacharza,
- monter instalacji sanitarnych,
- elektromontera.

- Naukę zawodu uczniowie odbywać będą w przedsiębiorstwie i w Zasadniczej Szkole Zawodowej dla Pracujących Miejskiego Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu, ul. Dzierżyńskiego nr 296/298.
- W czasie 2-letniej nauki w Zasadniczej Szkole Zawodowej uczniowie otrzymują:
 - w I roku nauki wynagrodzenie miesięczne do ukończenia 16 lat — 260 zł, ponad 16 lat — 420 zł;
 - w II roku nauki wynagrodzenie miesięczne — w wysokości 500 zł.
- Ponadto uczniowie otrzymują:
 - bezpłatną odzież ochronną i sprzet ochronny osobisty;
 - bezpłatny przydział odzieży wyjściowej;
 - świadczenia określone układem zbiorowym pracy w budownictwie.
- Absolwenci mają zapewnioną pracę na terenie Poznania i uprawnieni są do nauki w Technikum.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje codziennie
Dział Kadr — Poznań, ul. Cicha 8, telefon 585-22, 5734-K1

BIURO PROJEKTÓW WODNYCH MELIORACJI w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 138
poszukuje na okres 3 lat

POMIESZCZEŃ

na lokale biurowe o powierzchni ca 150—180 m².

Oferty tylko na piśmie należy składać w Biurze Projektów Wodnych Melioracji pod podanym wyżej adresem. 5898-K1

„KOZIOŁKI”
plus szczęście = 500.000 zł.
samochód osobowy „Skoda 100 S” oraz premie pieniężne. 5845-K1

Pracownicy poszukiwani

Poznańskie Przedsiębiorstwo Surowców Wtórnych w Poznaniu — zatrudni zaraz na stałe lub sezonowo — rencistów, emerytów, studentów, młodzież powyżej lat 18 na pełny wzgl. niepełny wymiar godzin do następujących prac:

- napraw skrzynek transporterów monopolowych. Placa w systemie akordowym. Miejsce pracy — Poznań, ul. Garbary 125;
- belowanie makulatury. Placa w systemie akordowym. Miejsce pracy — Poznań, ul. Ostrowska 90 (Zegrze);
- sortowanie makulatury. Placa w systemie akordowym. Miejsce pracy — Poznań, ul. Ostrowska 99 (Zegrze).

Przedsiębiorstwo zatrudni pracowników z terenu m. Poznania oraz dojezdnych.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Kadr — Poznań, ul. Przemysłowa 45. 5690-K1

Zakłady Motoryzacyjne nr 5 w Poznaniu, ulica Wawrzyniaka nr 43 — przyjmą do pracy zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego:

- kierownika kotłowni z uprawnieniami na koły wysokoprężne.
- tokarzy.
- frezerów.
- ślusarzy narzędziowych.
- palaczy c.o.
- tartowników straż przemysłowej.
- robotników transportu i magazynowych.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Osobowym pod wyżej podanym adresem. 5809-K1

Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Obrze Starej pow. Krotoszyń zatrudni zaraz:

- owczarza — wymagane kwalifikacje z zakresu hodowli owiec
- 2 murarzy.

Szkola ośmioklasowa, przedszkole, stacja kolejowa na miejscu.

Warunki płac do uzgodnienia w biurze RSP w Obrze Starej. 2068-K2

MHD Art. Spoż. zatrudni zaraz z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego

KIEROWNIKA sklepu spożywczego nr 112, przy ul. Spółdzielczej 15.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Osobowych pokój 505, 506 V piętro przy ul. 27 Grudnia 13. 5875-K1

Powiatowa Spółdzielnia Pracy Usług Wielobranżowych w Śremie — zatrudni zaraz

SZKLARZA na stanowisko kierownika zakładu szklarskiego w Śremie. Wymagane świadectwo mistrzowskie w zawodzie szklarz.

Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr PSPUW — Śrem, ul. Szkoła 3, telefon 708 i 925. 2026-K2

KIERMASZ SZKOLNY

w dniu 12 sierpnia tj. niedziela na RYNKU JEŻYCKIM w godzinach od 9 do 13

POLECAMY: FARTUSZKI I BLUZY SZKOLNE Z NOWEJ DZIANINY „STILTEST”, KONFEKCJE, DZIEWIARSTWO, TEKSTYLIA, GALANTERIE, OBUWIE oraz SŁODYCZE I NAPOJE CHŁODZĄCE.

5905-K1



BANK PKO

POLECA

NOWOCZESNY - IMPORTOWANY
grzybóbójczy preparat
do ochrony roślin

„BENLATE“

„BENLATE” ZNAJDUJĄ ZASTOSOWANIE
PROFILAKTYCZNIE I LECZNICZO W SZKÓŁ-
KACH I MATECZNIKACH DRZEW I KRZE-
WÓW OWOCOWYCH ORAZ W HODOWLI
ROŚLIN OZDOBNYCH.

Sprzedaż za waluty wymienialne i bony towarowe Pekao.

WPLATY PRZYJMUJĄ EKSPOZYTURY BANKU PKO.

Odbiór w sklepach Centrali Spółdzielni Ogrodniczych.
2035-K2

Praca • Nauka

Poszukuję kobiety do o-
pieki nad dzieckiem (1,5
roku), 5 godzin dziennie,
względnie co drugi dzień.
Wiadomość: Dopierała, Po-
znań, ul. Tatrzańska 24
m. 1, tel. 474-77. 3031g

Przyjmę pracę jako po-
mocnik ogrodniczy, wzgl.
dozorca lub do różnych
hodowli zwierząt lub
ptactwa, najchętniej z
mieszkaniami. Każda pra-
cę wykonuję bardzo do-
kładnie. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 3063g.

Uczę matematyki. Strze-
lecka 30 m. 10, telefon
334-02. 2480g

Gospoście oraz pracow-
ników fizycznych na małe
gospodarstwo hodowlane
blisko Poznania przyjmę.
Oferty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 3365g.

Elektroinstalatorów i uc-
niów przyjmę. Kossaka
20 m. 6, tel. 652-41, po 15.
2687g

Kobiety i mężczyźni za-
trudnię w ogrodnictwie.
Dobre wynagrodzenie. Za
miejscowi zakwaterowa-
niem. Poznań, ul. Staro-
lecka 165. 3290g

Gospoście na probostwo w
Poznaniu, umiejacą goto-
wać, przyjmę. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3011g.

Tańców towarzyskich —
wyucza Adela Szczurków
na Poznań, al. Marcinko-
wskiego 2a, parter. 1779g

Kupno • Sprzedaż

Kupię skuter Jawa 20 lub
inny. Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 2912g.

Kupię pojemną szafę bi-
blioteczną. Tel. 535-98, po
15. 2947g

Kupię MZ 150/2, rok pro-
dukcji po 1971. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 2999g.

Sprzedam MZ-250 „Tro-
phy”. Ul. Wawerska 6a
(boczna ul. Sciegiennego,
po godz. 17). 2890g

Sprzedam okazynie bi-
bliotekę rzeźbiarską — de-
bową sypanie czeczoto-
wą oraz różne meble uży-
wane. Telefon 611-88 od
19-21 godz. lub Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 3311g.

Sprzedam tanio stół, szafę
2-drzwiową, kanapę,
garderobiankę. Jerzego 9
m. 1. 2907g

Tasme 40x1,5 — 1 tonę
sprzedam. Poznań, Zwrot-
nicza 11. 2914g

Sprzedam silnik samocho-
dowy do Mikrusa, moto-
cykl SHL 150 lub zamie-
nię na motorower. Poważ-
ne oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 2941g.

Junaka 350 przyczepa —
sprzedam. Kosińskiego 10
m. 6, po południu. 2943g

Sprzedam Gazele w do-
brym stanie. Michałek, ul.
Stalingradzka 39 m. 2. 2955g

Sprzedam kompletne urzą-
dzenie zakładu wulkaniz-
acyjnego. Edmund Sie-
radzki, Leszno, ul. Wolno-
ści 17 m. 6. 710p

Sprzedam piec stalopalny —
mało używany, obraz
105x135 olej, scena rodza-
jowa, mal. Krasoń. Zgło-
szenia: Rocha 9 m. 2. 2628g

Sypialnię orzech polysk,
pianino krzyżowe metalo-
wa płyta, tapczan, stół
rozsuwany, biurko, bibli-
otekę, fotele, stół pod ra-
dio, łóżeczko, dziecięce,
meble kuchenne — sprze-
dam. Poznań, Powstań-
ców Wlkp. 5 m. 6. 3209g

Nieruchomości

Wydzierżawie dom, sad,
płatne z góry. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 3193g.

Sprzedam w Tarnowie
Podgórnym dom 5-izbowy
z wygodami, zabudowania
gospodarcze, 1,98 ha zie-
mi nadającej się pod
szklarnie i szkółkarstwo.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 3084g.

Sprzedam połowę domu
bliźniaczego w Poznaniu
do wykończenia. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 2328g.

Sprzedam gospodarstwo
rolne o powierzchni 9 ha.
Ostaszewski, Tarchalin 12,
poczta Bojanowo, powiat
Rawicz. 708p

Sprzedam w Ostrowie —
działkę budowlaną, teren
uzbrojony oraz dokumen-
tację i materiał budowl-
any. Ostrów Wlkp., Ry-
nek 82, tel. 27-43 — Mie-
szkań. 712p

Budowlano — ogrodniczą
parcelę 1,80 ha, prawo za-
budowy, położoną w m.
Ślupcy (centrum miasta),
woj. poznańskie — sprze-
dam. Gleba bardzo dobra.
Oferty „Prasa” — Grun-
waldzka 19 dla 675p.

Sprzedam willę jednorod-
zinną nową w Koninie.
Bestry, Konin, Staszica
25. 3409g

Matrymonialne

Wdowa, dobrej prezencji,
oszczędności, nieruchomo-
ści, posłubi emeryta z wy-
kształceniem, sytuowane-
go od lat 68. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
2883g.

B'ro Matrymonialne —
„Małżeństwo”. Poznań Li-
belta 29 poleca swoje u-
stęgi w kojarzeniu mał-
żeństw. Czynne godz.
15-19. 2232g

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

poszukuje

pokoju dwu- i trzyosobowych

niekrepujących z wygodami.

Warunki i cena do uzgodnienia.

Oferty: RSW „Prasa” — Poznań,

ul. Grunwaldzka 19 dla 2030-K2.

USŁUGOWA WYTWÓRNIĄ SZYN I RAM DO FIRAN

POZNAŃ, ul. Litewska nr 16 — Sołacz

(dawniej Zródłana 25)

poleca — również z zakładaniem,

szyny karniszowe i ramy ozdobne

oraz ostatnią nowość:

SZYN DO FIRAN BEZŻABKOWE

Z TAŚMĄ DRAPUJĄCĄ

Łatwe wieszanie firan i doskonała

przesuwalność!

Zlecenia telefoniczne: 470-83.

797g

USŁUGI!

Uwaga, mieszkańcy powiatu obornickiego!

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

USŁUG WIELOBRANŻOWYCH W OBORNICACH

zawiadamia, że w nowo otwartym punkcie

w Obornikach przy ul. Gen. Świerczewskiego 5

świadczy usługi dla ludności w zakresie

NAPEŁNIANIA GAZEM ZAPALNICZEK.

1988-K2

USŁUGI!

Dnia 8 sierpnia 1973 roku, zmarła

JANINA RUTA

nasza była długoletnia, sumienna i oddana
Zakładom pracowniczką oraz dobra kole-
żanka.

Cześć Jej pamięci!

Rodzinie Zmarłej składamy serdeczne
wyrazy współczucia.

Rada Zakładowa — Rada Robotnicza
POP — Dyrekcja i współpracownicy
Poznańskich Zakładów Ziemskich
„HERBAPOL” Poznań.

5928-K1

W dniu 10 sierpnia 1973 r. zmarł nagle

mjr rez. FRANCISZEK

WILKOWSKI

Oficer LWP, długoletni pracownik Woje-
wódzkiego Sztabu Wojskowego w Poznaniu
i członek ZBoWiD, odznaczony Złotym
i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Brązowym
Medalem Zasłużonym na Polu Chwały,
Srebrnym i Brązowym Medalem „Siły
Zbrojne w Służbie Ojczyzny”, Srebrnym
i Brązowym Medalem „Za Zasługi dla
Obronności Kraju” oraz Odnaka Honoro-
wą m. Poznania i Woj. Poznańskiego.

Żonie, Dzieciom i Rodzinie Zmarłego,
wyrazy głębokiego żalu i współczucia,

składają

POP, Kadra
i pracownicy cywilni
WSzW — Poznań.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 13 sierpnia 1973 r. o godz. 14.15 na
cmentarzu junikowskim.

3401g

W dniu 9 sierpnia 1973 r. zmarł prze-
żywszy lat 64, nasz ojciec, teść, dziadek,
brat, szwagier i wujek, śp.

ANTONI KASZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm.
o godz. 11.40, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Szklarska Poręba.

3308g

Dnia 8 sierpnia 1973 r. zmarł w wieku
lat 26

KRZYSZTOF RYNARZEWSKI

nasz wzorowy pracownik i bardzo dobry
kolega.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 sierpnia
1973 r. o godz. 15, na cmentarzu w Wol-
szynie.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazy ser-
decznego współczucia składają

Kierownictwo, Oddziałowa Rada
Robotnicza i Zakładowa,
oraz współpracownicy
Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa
Inwestycyjnego przy ZEP-T w Poznaniu.
5915-K1

Dnia 7 sierpnia 1973 r. zmarł nasz były

sumienny pracownik i dobry kolega

ERYK MAJCHROWICZ

Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego
współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy
Poznańskich Zakładów Maszyn
i Urządzeń Handlowych
w Poznaniu.

5914-K1

Dnia 8 sierpnia 1973 roku, zmarł

MIECZYSLAW SZEMENDERA

były długoletni woźny Sądu Powiatowego
dla miasta Poznania w Poznaniu.

Rodzinie Zmarłego wyrazy szczerego
współczucia składają:

Prezes Sądu — Rada Zakładowa
oraz współpracownicy.

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm.
o godz. 11, z kaplicy cmentarnej na Miło-
stowie.

3403g

W dniu 10 sierpnia 1973 r. po długich
i ciężkich cierpieniach zmarł w wieku 75
lat, nasz ukochany i najdroższy mąż, ojciec,
teść i dziadek

LEON BANASZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 bm.
o godz. 14, na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

rodzina

3393g

Dnia 8 sierpnia 1973 r. zmarła

JANINA NOWAK

pracownica ADM-4.

W Zmarłej straciłmy sumienną pra-
cownicę i dobrą koleżankę.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 11 sierpnia
o godz. 10.50 na cmentarzu na Górczynie.

Rodzinie Zmarłej wyrazy serdecznego
współczucia składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, POP
i współpracownicy
DZBM Poznań — Grunwald.

5921-K1

Dnia 9 sierpnia 1973 r. zmarł nagle nasz
ukochany syn, brat, mąż, ojciec, szwagier
i wujek

ALEKSANDER WRÓŻ

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm.
o godz. 10.15, na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim żalu pogrążona

rodzina

3414g



W dniu 9 sierpnia zmarła

LUCYNA LISIEWICZ

z domu Różańska

nasza najdroższa mamusia, córka i żona.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 12 bm.
o godz. 15, na cmentarzu solackim przy
ul. Lutycznej.

O smutnym i bolesnym wydarzeniu

zawiadamiają

matka, mąż i dzieci

3397g



W dniu 10 sierpnia 1973 r. odeszła
opatrzoną Sakramentami św. przeży-
wszy lat 87, nasza ukochana matka, teści-
owa, babcia, prababcia, śp.

IRENA PACANOWSKA

z domu Flieger

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 bm.
o godz. 16 w Ostrzeszowie.

Pogrążona w smutku

rodzina

3391g

Ostrzeszów, Poznań, Wisła, Pniewy.



Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
po ciężkich cierpieniach w dniu 10
sierpnia 1973 r. zmarł nasz ukochany mąż,
ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 79, śp.

STANISŁAW SKRZYPIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 13 bm. o godz. 13.40, na cmentarzu
junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

żona, syn, synowa i wnuczka

Poznań, ul. Równa 6.

3376g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że
dnia 10 sierpnia 1973 r. zmarł opatrzo-
ry Sakramentami św. przeżywszy lat 79,
mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dzie-
dek, śp.

LEON DUCHALSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 bm.
o godz. 12.30, na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, Wawrzyniaka 12 m. 2.

3350g



Z głębokim żalem zawiadamiam, że w
dniu 10 sierpnia 1973 r. zmarła moja
najdroższa matka, babcia i prababcia,
przeżywszy lat 80, śp.

PELAGIA SZYMAŃSKA

z domu Kasprzak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek,
dnia 13 bm. o godz. 10.20, na cmentarzu
junikowskim.

W smutku pozostają

syn, wnuki i prawnuki

Poznań, Łukaszczyca 24 m. 5.
obecnie Ziębicka 10.

3413g



Dnia 9 sierpnia 1973 r. zasnęła w Bogu
w wieku 84 lat nasza kochana mama,
babcia i prababcia

APOLONIA KOSICKA

z domu Okupniak

Pogrzeb odbędzie się dnia 11 bm.
o godz. 15, z domu żałoby w Morasku.

Rodzina

Poznań, Morasko.

3396g

S.†P.

GENOWEFA JANKOWIAK

nasza najlepsza żona, matka, teściowa,
i babcia odeszła od nas dnia 9 sierpnia
1973 roku.

Pogrzeb jej odbędzie się w Koźminie w
niedzielę dnia 12 bm. o godz. 17 z kościo-
ła parafialnego.

W imieniu smutkiem dotkniętej rodziny

powiadamia syn

Ks. Ryszard Jankowiak

3394g

TEATRY

— Nieczynne.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16 „Winnetou i Apanazi” (jug. 11.1), g. 18, 20 „Wśród zielonych wzgórz” (rum. 18.1).

KDF PALACOWE — g. 15.30, 17.30 „Roztargniony” (fr. 14.1), g. 20 „Meżczyzna, który mi się podoba” (fr. 16.1).

APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Szpieg Szoguna” (jap. 18.1), g. 20 „Port lotniczy” (USA 14.1).

BALTYK — g. 15.30, 18, 20.15, 22.30 „Kot o dziewięciu ogonach” (wł.-fr.-NRF 18.1).

GONG — g. 10, 13, 16, 19 „Walter broni Sarajewa” (jug. 14.1).

GRUNWALD — g. 17 „Poszukiwany, poszukiwana” (pol. 14.1), g. 19.30 „Wahado” (USA 18.1).

GWIAZDA — g. 16, 18, 20 „Dzień w ciemności” (ang. 16.1).

MALTA — g. 15.45 „Ucieczka King Konga” (jap. 11.1), g. 18, 20 „Wynajętą dziewczynę” (USA 16.1).

MINIATURA — g. 15.30 „Dziadek do orzechów” (pol. 11.1), g. 17.30, 19.30 „Pojedynki rewolwerowców” (USA 16.1).

OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 „Winnetou i król nafty” (jug. 14.1), g. 17.30, 20 „Układ” (USA 18.1).

OSIEDLE — g. 16 „Kot w butach” (jap. 7.1), g. 19 „Narkoman” (USA 18.1).

PANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Gangsterski walc” (fr. 16.1).

PRZYJAZN — g. 15.45, 18, 20.15 „Wkrótce będzie koniec świata” (jug. 16.1).

RIALTO — g. 15, 17.30, 20 „Palec boży” (pol. 16.1).

RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Pan Hulot wśród samochodów” (fr. 11.1).

SCALA — g. 16, 18, 20 „Godzillę kontra Hedora” (jap. 14.1).

WARTA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Jeźdźcy” (USA 16.1).

WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 18.45 „Pozwólcie startować” (radz. 14.1), g. 16.45 „Prywat na wojnę Murphy’ego” (ang. 16.1).

WILDA — g. 10, 12.30, 15.30 „Zbieracz” (ang. 14.1), g. 18, 20.15 „Śledztwo skończone — proszę zapomnieć” (wł. 18.1), g. 22.15 „Dramat zazdrości” (wł.).

WZROS (Mosina) — g. 17, 19.15 „Gangsterski walc” (fr. 14.1).

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „XXVI Wyścig Pokoju” i „Birma, Kambodża”.

DYZURY

SZPITAL: interny, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20): wywołanie uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i cięższe wypadki, tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt, ul. Czerwona 248, tel. 672-41 — g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki). Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Kórnicka 24, Słowiańska, Starolecka 78 (dyskursy nocne), Marcinowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.40 Studio nowości; 8.05 Studio Młodych; U przyciągł: 8.10 Mel. 7; 8.15: 8.35 W kregu muz. instrum.; 9.05 W kregu muz. wokalnej; 9.30 Moskwa z melodii i piosenki; 9.45 Muz. ludowa; 10.05 Propozycje na weekend; 10.40 Co słychać w świecie; 10.45 Lato z Radiem; 12.20 Muz. ludowa; 12.30 Kone. żywcem; 12.50 Transkrypcja i parafrazy; 13.25 Po radnik rolnika; 13.35 Przebiegi młodych; 14 Praca i odroczynek; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Kone. dla wczasowiczów; 15.05 „Ballada ballada”; 15.30 Refleksy; 15.35 Gwizd, scat i wokaliza; 16.10 Poezja i muzyka; 17 Studio Młodych; Radio-kurier; 17.15 Fontanka; 17.50 Rytm, rynek, reklama; 18.20 Dyskusja na temat międzynarod.; 18.35 Muz. rozrywk.; 19.05 Muz. i Aktualności; 19.30 Wędrowni muz. po kraju; 20.15 Sobotnia rewia tan. — cz. I; 21 Program z dwunikiem; 22.05 Sobotnia rewia taneczna — cz. II; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Sobotnia rewia taneczna — cz. III; 0.05 Kalendarz Nauki Polskiej; 0.10 Program nocny z Białegostoku.

WIADOMOŚCI: 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 Nasze odwiedziny; 8.35 W kregu spraw nie tylko rodzinnych; 8.55 Muz. spod strzechy; 9 Muz. wycieczka w góry; 9.20 Z muzyki chóralnej XX wieku; 9.40 Studio Młodych; „Tak daleko, tak blisko” — podróżnicy i ich książki; 10 Teatr PR; Molier, czyli Zmowa Świątosczków”; 11 J. Serafin gra na organach Katedry Kamieńskiej; 11.35 „Dobre lato wszystkich dzieci”; 11.40 „Od Tatr do Bałtyku melodie ludowe ze Śląska”; 12.05 „Wjazd w przeszłość” — fragm. pow. J. Ratajczaka; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13 Kone. dnia; 13.15 Kone. dnia — cz. II; 13.35 Serce i szpada „Admiral, czar i ewangelia” fragm. pow. J. B. Ryckielowskiego; 13.55 Mini-przełaz folklorystyczny Dział — Świecica; 14 Wiecei, lenie, tańce; 14.15 Reportaż literacki pt. „Barwy życia”; 14.35 M. Rimski — Korsakow; 14.55 „Szeherazada”; 15 Radioferie w kregu przyciągł; 15.40 Piosenki staro-warszawskie; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16 Studio Młodych; „Czapa” — magazyn wojkowy; 17.25 Po-

Na terenach targowych wre praca

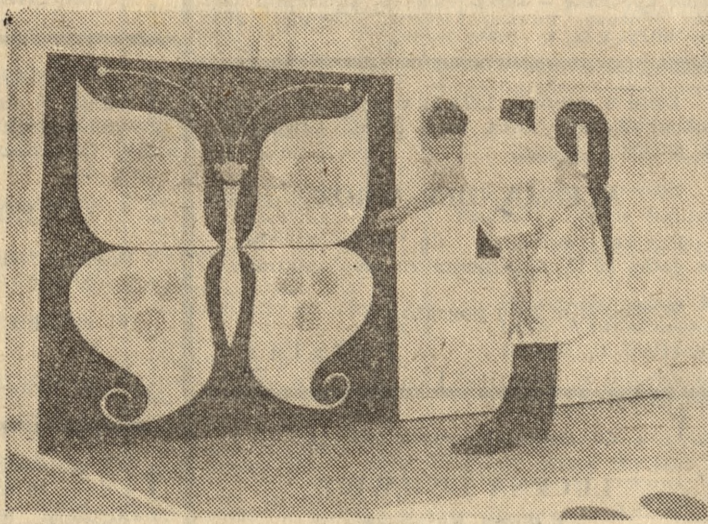
Za 8 dni otwarcie światowej wystawy filatelistycznej

Jeszcze nie zdążono zamknąć na cztery spusty wszystkich pawilonów po zakończeniu czwarcych Międzynarodowych Targów Technicznych, a już na terenach targowych rozpoczął się nowy ruch. W połowie lipca przystąpiono do przygotowania 11 pawilonów na otwarcie — także światowej — wystawy, jakże jednak odmiennej od dotychczas organizowanych w Poznaniu. Tym razem będzie to Światowa Wystawa Filatelistyczna — „Polska 73”, której patronuje Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna (FIP). Zorganizowano ją w ramach obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika i dla tego jej symbolem jest podobizna wielkiego, polskiego uczonego.

Wczoraj odwiedziliśmy teren targowy. W pawilonach panował duży ruch. Są już w większości gotowe gabloty, które pomieszczą około 70 000 kart albumowych. Obecnie przycina się paski potrzebne do umieszczenia na nich eksponatów. Przygotowuje się też

50 lat razem

Dwa małżeństwa: Antonina i Antoni Wolniewiczowie zamieszkali w Dopiewie pow. Poznań oraz Pelagia i Michał Rybicki mieszkający Dopiewa pow. Poznań obchodzą w tych dniach jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Z tej okazji składamy im serdeczne gratulacje. (ad)



INFORMUJEMY

Dzisiaj: ● Godz. 9.30 — dwudniowa wycieczka z własnym sprzętem turystycznym na trasie: Kórnik — Błażejów — Jezioro — Zaniemyśl — Śniećska — Piaczki — Sroda Wlkp. Zbiórka na Dworcu Głównym PKP. Organizator imprezy — Oddział Poznański PTTK ● Godz. 10 — spacer po Osiedlu Winogrody — zbiórka przy zbiegu ul. Słowiańskiej i Naramowickiej — organizator Oddział Poznański PTTK ● Godz. 18 — taras Arkadii, pl. Wolności — koncert orkiestry dętej ZNTK pod dyr. F. Zgrzeby.

Niedziela: ● Godz. 9.45 — wycieczka na trasie: Puszczykowo —

znań literacki — felieton; 17.35 Muz. tan.; 17.50 Radioexpress; 18.05 „Grajaca szafa”; 18.40 Widnokrąg Promienie na usługach przemysłu; 19 Studio Młodych; „Sad nad polem” cz. II dyskusji; 19.15 Komizm językowy; 19.30 Matysiako wie; 20 Recital tygodnia z nagrania Dawida Ojstracha; 20.30 Notatnik kulturalny; 20.40 Kacik starej płyty; 21 Dla każdego coś wesołego; 21.15 Z antologii muzyki chóralnej Renesansu; 21.55 Radiowy przewodnik operowy; 22.35 Kto się z czego śmieje; „Musical potrzebny od zaraz”; 23 Kartki z muzycznego albumu; 23.40 Taneczny relaks.

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

UWAGA: UKF 69.74 MHz transmituje program II.

PROGRAM WŁASNY: 16.15 Program stereofoniczny; 19 Warszawa — program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Gwinea — wycieczka — gawęda; 7.40 Muzyka — zegarynka; 8.05 Mój magnetofon; 8.35 W roli głównej Joe Dassin; 9 „Lesio” — pow.; 9.10 Z prywatnej płytki; 9.30 Nasz rok 73; 9.45 Dyskoteka pod gruszą; 10.35 Dyskoteka pod gruszą; 11.05 „Klub Pielkiewka” — słuch.; 11.35 Mikro-recital Harry’ego Belafonte; 11.45

szkoło do przykrycia około 3500 gablot. Dla zwiedzenia całej wystawy trzeba będzie przejść niebagatelny odcinek... 6 kilometrów.

W pawilonie nr 56 pracuje około 20 plastyków i grafików. Wykonują oni planse reklamowe, którymi udekorują, między innymi, teren targowy oraz wnętrza pawilonów. W sumie wykonają oni około 500 kolorowych reklam.

Generalnym wykonawcą prac związanych z przygotowaniem pawilonów do otwarcia wystawy jest Kierownictwo Robót Targowych Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4. W rozmowie z kierownikiem RT — Bogdanem Bartosiewiczem dowiedzieliśmy się, że zwiedzającym udostępnią się także lokale gastronomiczne i placówki handlowe, m. in. ze słodczymi. Czynne tu też będą kioski z pamiątkami, głównie z Poznania. „Cepeli” i różnymi wydawnictwami. „Polski len” sprzedawać będzie m. in. serwety ze specjalnym nadrukiem znaczka. W czytelnici na terenach targowych zainteresowani będą mogli zapoznać się z fachową literaturą światową. W pawilonie nr 38 zgromadzi się literatura filatelistyczna.

Do leższych prac na terenach targowych, PPB nr 4 zaangażowało około 40 studentów i studentek.

Na zdjęciu: Małgorzata Rakiewicz (z lewej) i Danuś Koczowski, obie studentki I roku, przycinające paski potrzebne do układania na nich kart albumowych.

Artysta — grafik Jan Remelski wykonuje ostatnie pociągnięcie pędzlem na jednej z plansz reklamujących wystawę „Polska-73”.

Fot. (2) — H. Kamza



Kolejny klub na Ratajach

Dla oczekujących na Fiata 126p

Kolejną, 35 placówkę społeczno-wychowawczą otwarto na Ratajach 9 bm. Jest nią Klub Motorowy „Rataje” — przeznaczony głównie dla przyszłych właścicieli małego Fiata.

Klub działa przy Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych”, jako placówka Ligi Obrony Kraju. Zrzeszony on będzie w Polskim Związku Motorowym.

Spółdzielnia zapewniła nowe placówki dobre warunki lokalowe w budynku na Osiedlu Jagiellońskim 31. Do klubu należeć może każdy mieszkaniec Rataj, który zainteresowany jest turystyką samochodową, motocyklową lub motorową. Będzie tu można doskonalić swoje umiejętności kierowania pojazdami.

Działalność wiodąca przejawia jednak w klubie Koło Miłośników Fiata 126 p. Przy współpracy z Fabryką Samochodów Małolitrażowych w

Felieton tygodnia

A może straż miejska?

ogólnopolski Bank Doświadczeń Miast to wartościowa inicjatywa. Koledzy z „Życia Warszawy”, autorzy pomysłu zauważyli, iż w różnych stronach kraju, podejmuje się liczne próby usprawnienia funkcjonowania organizmów miejskich. Często z dobrym skutkiem. To co się sprawdziło warto upowszechnić.

Zainteresowała nas koncepcja strażenia ładu i porządku w drugim, co do wielkości mieście Polski. Nie jest to bynajmniej inicjatywa nowa. Miejska Straż Przemysłowa w Łodzi, bo tak brzmi jej oficjalna nazwa, działa ponad 20 lat. A więc już wtedy podjęto próbę częściowego oddzielenia Milicji Obywatelskiej i niektórych małych placówek strzegących mienia.

Formalnie strażnicy miejscy podlegają władzom administracyjnym grodu z łodzią w herbie, strzegąc obiektów Rady Narodowej w Łodzi. Teoretycznie rzecz biorąc ich funkcja mogłaby się do tego ograniczyć. Zdecydowano się jednak dać Miejskiej Straży więcej okazji do działania. Jest to bowiem przedsiębiorstwo na własnym rozrachunku — w miarę upływu lat — stojące się przede wszystkim placówką usługową. Przyjmuje więc zlecenia od różnych instytucji i zakładów, pobierając opłaty za ich realizację.

Już sam fakt przetrwania tego typu przedsiębiorstwa przez tak wiele lat, świadczyłby pozytywnie o jego założycielach. Także jednak opinia o działalności straży miejskiej jest pochlebna. Coraz szerzej korzysta się z jej usług. Zdecydowano ostatnio, że przedsiębiorstwo będzie rozbudowywane. Zwiększony też zostanie zakres jego działania.

Spółeczne zapotrzebowanie na podobne instytucje istnieje na pewno i w innych miastach Polski. Także w Poznaniu. Nie chodzi tylko o strażenie mienia fabrycznego (spółdzielni ochrony mienia nie zawsze wywiązują się ze swych zobowiązań). Ostatecznie zakłady pracy mają własną straż przemysłową. Natomiast różnego rodzaju funkcje porządkowe w miejscach odpoczynku mieszkańców: na skwerach, w parkach, w ośrodkach wypoczynkowych, jakie pełnią również strażnicy, dają dobre rezultaty. Rzecz nie w tym, aby wychowywać społeczeństwo metodą kar czy mandatów. Większość wie, jak należy korzystać z różnego rodzaju urządzeń czy terenów komunalnych. Ale są i tacy, którym się wydaje, że ich nie dotyczą zasady współżycia społecznego. Niszczą wspólny dorobek, wspólną pracę, czują się bezkarni.

I dlatego warto tę inicjatywę zaszczyć również i na naszym poznańskim gruncie.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Ograniczenie komunikacyjne na Jeżycach

Ze względu na wymianę rozjazdu tramwajowego od poniedziałku godz. 8.00 do soboty zostanie wstrzymana komunikacja tramwajowa między B. Jeżyckim i ul. Przybyszewskiego. Linie nr 2 i 8 od strony śródmieścia będą dojeżdżały do R. Jeżyckiego ul. Kraszewskiego i wracały do Dębca oraz Zawad ul. Dąbrowskiego. Na tomiast „siódemka” między Ogrodami i M. Dworcowym zostanie skierowana ul. Przybyszewskiego, Hetmańską i Głogowską.

Sygnaly czytelników

● Co się dzieje z igłami do maszyn „Łucznik”. Brak ich bowiem od dłuższego czasu w sklepach. Maszyny stoją w domu bezużytecznie?

● Ulica Nowe Zagorze tonie w błocie i kałużach. Mieszkańcy mają kłopot z dojściem do domów. Obiecywano już niejednokrotnie jeździć wyrównać, zasypać dziury i pokryć nawierzchnię żwirami i kamieniami. Jak do tej pory skończyło się na obietnicach.

● Mieszkańcy ul. Chociszewskiej 21 proszą o usunięcie sterty piachu leżącej przed domem. Od dwóch miesięcy nie mogą otworzyć okien. Wiatr rozpyla piach, który przedostaje się do mieszkań.

● Uczeń się języków niemieckiego i angielskiego. Od roku biegnie po księgarniach by kupić płyty adaptacyjne do nauki tychże języków — bez skutku. Czasem są w sprzedaży — ale tylko dla zaawansowanych. Dla początkujących brak — pisze Czytelnik.

...i odpowiedź

▲ Dyrekcja MPK informuje, że w upalne dni dowozi pracowników na petle końcowe, tramwajowe i autobusowe oraz do punktów dyspozycyjnych, dwa razy dziennie herbacie ziołowej. Większe petle zaopatrzone są w saturatory z wodą sodową.

▲ Obiekt przy ul. Bogusławskiej 16 wykorzystywany jest przez ślusza jako podziemny magazyn gospodarczy i pracownia stolarska. Budynek ten wyposażony jest w sprzęt gaśniczy, a zatrudniony tam personel zaznajomiony jest z przepisami p-pożarowymi. Takie wyjaśnienie otrzymaliśmy z Woj. Przedsiębiorstwa Tekstylnego-Odziewowego.

▲ Wydział Komunikacji Prezydium Rady Narodowej Poznania potwierdza, iż na ul. Krzywiewicza istnieje zakaz zatrzymywania się i postoju. Pojazdy mogą zatrzymywać się tylko w przypadku przywożenia chorego pasażera.

▲ Zakład „Energetyczny Poznań” — Miasto uzupełnił przepalone żarówki w lampach ulicznych na ul. Bystrej. (js)

Przyczek

To już znamy

Jeden z naszych czytelników kupił w sklepie spożywczym przy al. Stalingradzkiej (narożnik Libelta) bułki z „wkładką”. Był nią... sznurek. Producent — piekarnia przy ul. Ratajskiej. Dowód rzeczowy do wglądu w redakcji.

Właściwie nie rozumiemy rozdrażnienia z jakim poinformował nas o opisanym fakcie czytelnik. Sznurek w cieście? A cóż to nowego. Sam już dwukrotnie o podobnych „odkryciach” komentowałem. A ile razy miałem okazję przeczytać? Gdyby raz wreszcie wymyślono coś nowego, jakżeś bardziej oryginalne na dajenie... A tak — o czym tu pisać? (ad)

Samochód potracił mężczyznę

6 lipca br. około godz. 6 w Poznaniu na ul. Marchlewskiego przy Strzeleckiej nieznanym samochodem ciężarowym potracił mężczyznę stojącego na skraju chodnika.

Osoby, które mogłyby udzielić informacji o tym wypadku proszone są o skontaktowanie się z wydziałem Kontroli Ruchu Drogowego KM MO w Poznaniu, pl. Wolności 16 pok. 7 w godz. 8-16 lub o telefonowanie pod nr 41-29-96. (—)

PROGRAM II: 17.45 — Polski Film Dokumentalny — w programie film „Za horyzontem” (kolor); 18.20 — „U wodopoju” (Poznań w imię) — serijny film dokumentalny prod. ameryk.-kanadyjskiej (kolor); 18.45 — (Galeria 33 milionów) — malarstwo B. Liberskiego (kolor); 19.20 — Dobranoc i Monitor (kolor) 20.15 „Telewizyjny” — program rozrywkowy TV CSRS (kolor); 21.45 — Filmy Studyjne — „Lilith” — fab. film ameryk. od lat 18; 23.35 — 24 godziny (kolor); 23.45 — Program II proponuje.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 10 — „Francia na przód” — fab. film. prod. franc.